

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 20 gr.

Prenumerata mies. we Lwowie i w Kraju Zł. 1.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16, Dyrekcji 28-90

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140934

Popularny dziennik ilustrowany

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Wykrycie wielkiej organizacji szpieg. Masowe aresztowania wśród studentów ukraińskich.

NIEMCY WCIĄŻ MYŚLA O WOJNIE.

Parvz. (Pat.). „Matin“ donosi, że w okolicy Królewca wykryto 53 schronów betonowych, przeznaczonych dla piechoty i mogących być w razie potrzeby zamienionych na obozowiska.

ZASTRZEŻENIE CO DO PRACY Kobiet-URZĘDNICZEK.

Londyn. (Pat.). W wyniku narad, prowadzonych w Yorku w sprawie państwowej służby kobiet, przyjęto zasadę, że kobiety mogą być dopuszczone do pracy w ministerstwach, z zastrzeżeniem jednak, że z chwilą zamążpójścia muszą zrezygnować z tej pracy.

W GDAŃSKICH KAPIELACH MOR- SKICH UTONEŁO 30 OSÓB.

Gdańsk. (Pat.). W sezonie bieżącym dotąd utonęło w gdańskich kąpielach morskich 30 osób. Powodem tych wypadków była w przeważnej części nieostrożność kąpielących się.

KRWAWE STARCIA W KALKUCIE.

Kalkuta. (Pat.). Wczoraj doszło do nowych starć między Hindusami a Muzułmanami, przy czem 12 policjantów zostało rannych, 1 Hindus zabity, a 7 rannych.

KATASTROFA HYDROPLANU.

Piza. (Pat.). Podczas wznoszenia się z powierzchni wody hydroplanu, prowadzonego przez pilota - porucznika Crosina, a wiozącego lotnika - pułkownika de Penedo i trzech innych wojskowych, hydroplan wskutek silnych fal morskich przewrócił się. Jeden z wojskowych utonął, a inni odnieśli rany.

POGRZEB KATA CZEREZWYCZAJKI.

Warszawa. (z) Z Moskwy donoszą: Zwłoki Dzierżyńskiego przewieziono wczoraj w czerwonej trumnie przy udziale 5 orkiestr do domu związków zawodowych. — W czasie pogrzebu będą przez 5 minut opuszczone z masztów flagi sowieckie.

LIBACJE SOWIECKO - LITEWSKIE.

Warszawa. (z) Z Kowna donoszą: Dnia 16 lipca poseł sowiecki na Litwie, z okazji szóstej rocznicy zawarcia traktatu sowiecko - litewskiego, urządził przyjęcie, na którym byli obecni posłowie Sejmu kowieńskiego, członkowie gabinetu, przedstawiciele władz rządowych i posłowie zagraniczni.

Protest przeciw umorzeniu długu francuskiego w Ameryce.



W Paryżu odbył się manifestacyjny wiec 20,000 francuskich inwalidów wojennych protestujący przeciw umorzeniu długu wojennego Francji w Ameryce. Pod posągami WASHINGTONA złożono wieniec z napisem: „Liczymy na WASHINGTONA“. Jak wiadomo bowiem w czasie wojny niepodległościowej Stanów Zjednoczonych przed 150 laty Francja pomagała bezinteresownie Ameryce, nie żądając za to żadnego odszkodowania.

Poseł Miedziński min. spraw wewnętrznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) W kołach sejmowych bejmle poseł Miedziński, a minister obecny rozeszła się w związku z zapowiedzią reformy administracji państwowej wiadomość, że teke ministra spraw wewnętrznych o-

KAMPANIA PRASOWA PRZECIW AMERYCE.

Warszawa. (z) Szereg pism angielskich z „Daily Mail“ na czele rozpoczął ostrą

kampanię przeciwko Ameryce i stanowisku rządu Amerykańskiego w stosunku do amerykańskich towarów i niewpuszczania ich na kontynent.

Rozbudowa miast w Polsce.

Uwagi w aktualnej sprawie.

Bezsprzecznie obecnie jedyną drogą do ożywienia całego przemysłu jest rozbudowa miast. Na przeszkodzie stoi przede wszystkim zupełnie nieodpowiednia ustawa o rozbudowie miast, która w obecnej swej formie raczej przeszkadza rozwojowi budownictwa.

Rozbudowa w Polsce nie posunie się naprzód, o ile na ten cel nie zostanie zaciągnięty kredyt zagraniczny. Kredyty, udzielane na rozbudowę, nie powinny wynosić wraz z amortyzacją na 30 lat powyżej 3 procent, w przeciwnym razie koszt budowy, który obecnie wynosi 40 do 45 złotych za metr kubiczny, dodając procent, który pobiera Bank Gospodarstwa Krajowego (6 procent obecnie) z amortyzacją po wykończeniu domu około 9 procent), będzie taki wysoki, że na tak drogie mieszkania będzie bardzo trudno o reflektantów. Na Zachodzie pobierany jest 1 procent do kredytów udzielanych na rozbudowę.

Koncepcja zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na cele rozbudowy nie ma żadnej podstawy. 50.000.000 wpływu corocznego z 6-procentowego podatku mieszkaniowego na rozbudowę, powinno być podstawą do wynalezienia sposobu, któryby umożliwił budowę spółdzielniom i instytucjom lokatorskim dla klasy pracującej. Trzeba więc bezwarunkowo stworzyć Bank wyłącznie budowlany, państwowy i zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną na sumę 500.000.000 w 100 zł. sztukach z kuponami 4 proc. w stosunku rocznym.

Papiery te miałyby prawo obiegu pieniężnego i powinny być przyjmowane we wszystkich instytucjach państwowych. — Gwarancją dostateczną jest chyba 50.000.000 rocznie z 6 proc. podatku mieszkaniowego, oprócz tego gwarancja hipoteczna.

Od spółdzielni i instytucji społecznych, budujących mieszkania wyłącznie dla klasy pracującej, powinien być ustanowiony procent wraz z amortyzacją w ciągu 30 lat, nie wyższy 3 procent w stosunku rocznym. Różnica, wynikająca z płacenia procentów, powinna być pokryta z 6 proc. pożyczki. Pożyczka obiegowa winna amortyzować się w ciągu 10 do 12 lat, a wpływy zwrotne z hipotek mogłyby być użytkowane na dalsze kredyty budowlane.

Jest to jedyne rozwiązanie obecnej nędzy mieszkaniowej. Polityka i wogóle zasady Banku Gospodarstwa Krajowego są dla obecnie budujących zabójcze. Budujący obecnie natrafia na tak wielkie przeszkody ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego, że traci chęć do dalszej pracy w tym kierunku.

Spółdzielniom stawiane są coraz nowe trudności, zależnie od ilości gotówki, jaką w danym momencie Bank dysponuje. Żądanie naprzykład od spółdzielni, lub instytucji lokatorskich gwarancji osób odpowiedzialnych finansowo jest nonsensem, kiedy zdrowy rozsądek wskazuje, że instytucje budujące dla klasy pracującej nie mogą mieć odpowiednich gwarantów finans-

wych. Gwarancja powinna być hipoteka i kontrola nad tem, aby udzielone kredyty zostały zużyte celowo.

Jesteśmy w takim położeniu, że prawie całą część pożyczek udzielono na wyprawadzenie budowy pod dach, a budynki te stoją od zeszłego roku i czekają na dalsze kredyty bezskutecznie. Wynika stąd podwójna strata: obarczanie budowy z płaconych Bankowi procentów i nieproduktywność, ponieważ domy te nie przynoszą ani dochodu, ani ulgi w głodzie mieszkaniowym. —

Najwyższy czas, aby rozpocząć nowe budowie i dokończyć już rozpoczęte, w przeciwnym bowiem razie sezonu budowlany zostanie zmarnowany. Obowiązkiem rządu przede wszystkim jest pchnąć tę sprawę naprzód i na tory naprawę racjonalnej, planowo i celowo pomyślanej polityki rozbudowy miast.

K.

Szkice amerykańskie.

IV.

Miasto potwór — Nowy Jork.

Jedną z podstaw wielkości Stanów Zjednoczonych, ich potęgę dzisiejszej gospodarczej i finansowej jest niewątpliwie racjonalizacja produkcji przemysłowej i rolniczej, którą jeszcze będziemy mieli sposobność bliżej przedstawić. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że w Ameryce jest wszystko do ostateczności zracjonalizowane, że niema tam absolutnie nic, czego zdrowy rozsądek w żaden sposób uzasadnić nie potrafi.

Pierwszem taktiem, najbardziej w oczy

F. ANTONI OSSENDOWSKI.

Czarny czarownik.

Krótką opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Podczas jednego sadu nad ludożercami, nikt z nich nie zaprzeczał temu, że zabili kilka osób i zjedli je całkowicie lub częściowo, lecz objaśniali sędziom, że od czasu, gdy zostali zamienieni w pantery, wszyscy ludzie przyjęli w ich oczach postacie antylop.

Matki, pod wpływem namów czarowników, nieraz zabijają swoje niemowlęta i zjadają je, dzieląc się ich mięsem z sąsiadami. Niektóre szczegóły opowiadane mi w Gwinel, dowodzą, że misterjum to w założeniu swoim przypomina bardzo komunję w kulcie chrześcijańskim. Na wyspie Tamara z archipelagu Los, widzieliśmy w więzieniu około 20 kobiet-panter, skazanych na 10—20 lat ciężkich robót za ludożerstwo, w formie zjadania swych dzieci.

Tam, gdzie ziemia co chwila dowodzi swojej potęgą niezwykłymi urodzajami i wybujałą roślinnością, istnieją krwawe ofiary na cześć bogini-ziemi.

Raz do roku dojrzewająca młodzież odbywa wycieczkę po kraju pod przewodnictwem czarownika, aby po powrocie do rodzinnej wioski poddać się rytualnemu obrzędowi. Z takiej wycieczki nieraz któryś z młodych ludzi już nie powraca.

„Zły gene nawiedził go chorobą i pomieścił mu zmysły. Odszedł do brussy i tam zmarł, — objaśnia zwykle czarownik. — Złożyłem ciało jego w świętym gaju Korhogo“...

Jest to rytualna formuła i wszyscy wiedzą, co ona oznacza. Cała wieś zabiera wtedy swoje fetysze domowe i w odświętnych strojach z muzyką i tańcami wyrusza w stro-

nę świętego gaju, wskazanego przez czarownika.

„Święty gaj“ — to świątynia bogini Ziemi, namacalnej siły, przejawianej przez żeński rozrodczy płodny element bóstwa — księżyc. Piękne są te świątynie ziemi, ubóstwiane przez starożytnych Europejczyków pod imionami Gei i Demetry.

Wśród Sawanny, wśród żyznych pól mąjoku, injamu, prosa i kukurydzy, niby wspaniały olbrzymi bukiet, wznosi się wielki gaj. Tworzą go drzewa niebotyczne o tak gestych koronach, że nawet afrykańskie słońce nie może się wtargnąć pod jego szmaragdowe sklepienie.

Niby kolumny z czarnego agatu, z zielonych dżetów, lub złotych onyksów, wznoszą się i gina pod ciemną kopułą ze splecionych gałęzi i liści, odwieczne pnie i konary olbrzymich drzew. Zaledwie jedyna, wąska ścieżka prowadzi do wnętrza tej świątyni-gaju, gdyż dokoła otaczają go gęste krzewy i zwisające liany. W szmaragdowym wnętrzu świątyni stoi kilka małych, okrągłych chat, gdzie kapłani i czarownicy ustawiają od wieków fetysze-posążki z kamienia, gliny i drzewa, zawieszają amulety i talizmany i stawiają miseczki z jadem i napojem dla nieśmiertelnych duchów przodków. Wśród tych kapliczek z fetyszami, na małym placu wznosi się kilka z gruba ociosanych kamieni lub kłoców drzewa, przypominających kształty ludzkie.

Przed temi posagami mieszkańcy wioski widzą zmarłego podczas pielgrzymki młodzieńca, owiniętego w białe szmaty. Kładą go na nosze i niosą z pianem i tańcami rytualnymi do dżungli, gdzie grzebią, otaczając świeżą mogiłę gałęziami klujących krzaków, mających zabezpieczyć od hien i szakali. Pogrzeb odbywa się z wielką pompą i obrzędki pogrzebowe zabierają kilka dni, podczas których rodzina zmarłego jest honorowana przez mieszkańców całej okolicy i zasypywana darami.

Jednakże niejeden z murzynów, wychodząc ze świątyni Ziemi za konduktem pogrzebowym, dojrzy na stopniach kamiennych

lub drewnianych „bogów“ świeże ślady krwi i zrozumie, że nie jest to krew białego koguta lub białego jagnięcia, lecz krew tego młodzieńca, którego „nawiedził w drodze zły Gene“.

Murzyn wie, lecz nikomu o tem nie mówi nie zwierza się z tem, że to czarownik dał młodzieńcowi truciznę, a ten chorować zaczął, tracił przytomność aż wbiegł do brussy i zmarł od „nieznanej“ choroby, którą nawiedził go „gene“.

Murzyn widzi w swej wyobraźni noeny pochód z ciałem zmarłego do świątyni Ziemi, ognisko palające w pobliżu posągów bogów i czarownika, który w samotności schyla się nad zmarłym i z poderżniętego gardła wylewa krew jego na stopy wielkich „gri-gri“...

Tak się to odbywa, chociaż obecnie, pod wpływem cywilizacji francuskiej i angielskiej, coraz rzadziej i w coraz to większej tajemnicy i ukryciu...

Szukałem starannie w Afryce podzwrotnikowej śladów najeźdźców, którzy przynieśli murzynom kult, legendy, tradycje i krew, zmieniając oblicza ludów. Słuchałem opowiadań kapłanów i czarowników, czytałem i zapisywałem legendy murzyńskie, zaglądałem we wszystkie zakątki życia szczepów różnych ras, robiłem pomiary antropologiczne.

Trudna to praca, gdyż w mózgach czarnych ludzi pomieszało się wszystko — dawne podania o dalekich przodkach z Palestyny, Egiptu, o walkach pomiędzy oddzielnymi szczepami, o najeźdźcach z północy — Arabach i Berberach, którzy założyli na Wybrzeżu Kości Słoniowej ośrodek surowego Islamu w mieście Kong. Do tych wspomnień o krwawych dziejach zapisali oni też wojowniczy okres powstania króla Alman-Samori, ostatniego czarnego władcy, walczącego o niepodległość państwo murzyńskie i chociaż to było tak niedawno, bo pomiędzy 1893 a 1897 rokiem, włączyli i tego wojownika do swego eposu narodowego.

(C. d. n.).

rzucającym się nieracjonalnem zjawiskiem życia amerykańskiego jest niebywały w dziejach rozrost Nowego Jorku. Stany Zjednoczone stać niewątpliwie na wielką — niechaj będzie — nawet największą stolicę, ale po co ten żelazno-betonowy ohydny potwór, który nazywa się Nowym Jorkiem, tak szalenie rośnie, dlaczego uwziął się, aby trzymać się stosunkowo małego półwyspu i dlatego nie mając, któregoś rosnąć w szersz, rośnie w wwyż, tego nawet najmądrzejszy Amerykanin rozumem racjami wytłumaczyć nie zdoła.

W roku 1623 kilku kupców z holenderskiej Kompanji zachodnio-indyjskiej za towary wartości łącznej dwadzieści czterech dolarów odkupiło od Indian całą wyspę Manhattan, na której dzisiaj stoi centrum Nowego Jorku. W roku 1642 zbudowano tam kościół, a koło niego założono osadę, która niebawem liczyła tysiąc mieszkańców i nazywała się Nowym Amsterdamem. W dwadzieścia lat później Holendrzy oddali miasto Anglikom. Przeszło ono w posiadanie księcia Jorku, biorąc od niego swoją dzisiejszą nazwę. W roku 1700 Nowy Jork liczył 6.000 mieszkańców i był ważnem centrum dla handlu niewolnikami... Dzisiaj Nowy Jork przekroczył dziewiąty milion mieszkańców, jest większym od Londynu i przedstawia mrowisko ludzkie, któremu pod względem gęstości i liczebności mrówek dwunożnych niema na ziemi równego.

Zdumiewającym jest ten pęd Amerykanów do Londynu. Ogromny kraj, w którym możnaby wygodnie ułożyć dwadzieścia rzeczywolnopolitych polskich obok siebie, liczy ciągle jeszcze stosunkowo mało ludności, bo zaledwie 115 milionów głów. Z tego jednak blisko 50 milionów tłoczy się na przestrzeni półtora razy większej, niż dawna nasza Galicja, więc w stanie Nowojorskim, z czego znowu przeszło 9 milionów siedzi u ujścia Hudsonu na przestrzeni 860 kilometrów kwadratowych i dla pomieszczenia się w tem ciśnień miejscu za wszelką cenę buduje „drapacze chmur“ po sześćdziesiąt i więcej pięter. Dlaczego się ci ludzie pchają tak na to miejsce, dalekiego nie korzystają z mnóstwa doskonałych środków komunikacji, które pozwoliłyby im rozsiedlić się szeroko, wygodnie i ładnie, nie wie nikt, samych Nowojorczyków nie wyjmując.

Wszystkie argumenty, które się przytacza dla uzasadnienia i wytłumaczenia zjawiska tego niesłychanego rozwoju, są niewystarczające. Zapewne, w względnej bliskości znajdują się tu bogate pokłady rudy żelaznej, węgla kamiennego i nafty. Zachęca to do zakładania tu fabryk. Zapewne, system ogromnych jezior i rzek ułatwia komunikację z wnętrzem kraju, wspaniały zaś port na Oceanie stanowi bramę wjazdową i wyjazdową na świat szeroki. Zapewne, Nowy Jork jest obozowiskiem centralnem dla całej emigracji zamorskiej, której fale rok rocznie bily przed wojną o brzegi błogosławionej Ameryki. Wszystko to jednak, razem wzięte, nie tłumaczy jeszcze dostatecznie, dlaczego na tej małej przestrzeni skupiło się tylu ludzi, dlaczego pcha się ich tutaj coraz więcej, dlaczego farmerzy w dalekich Stanach południowych i zachodnich porzucają na opiekę boską swoje farmy i tłumami całymi osiedlają się w Nowym Jorku.

Jedna tylko gorączka złota i dolarów, która trawi każdego Amerykanina, może częściowo wytłumaczyć ten napływ i ścisk dlatego, że Nowy Jork uchodził za centralę złota i dolarów, że w opinii milionów on właśnie jest jedynem miejscem, gdzie się to złoto stosunkowo najłatwiej zdobywa. Farmer amerykański powiada, że to, co on w pocie czoła wydobywa ze swoich tysięcy akrów, to w Nowym Jorku na przestrzeni dziesięciu łokci zmienia się w złoto. Dlatego rzuca owe akry, na których rodzi się pszenica, a szuka owych łokci nowojorskich, na których rodzi się złoto.

Każdy trzeci mieszkaniec Nowego Jorku trudni się handlem, pośrednictwem, bankier-



*Przecudne
ręce*

delikatne jak puch, białe jak alabaster osiągniesz, używając stale

ELIDA
COLD CREAM CITRON
jedynie odświeżającego.

stwem. Dwie trzecie obsługują tamtą jedną trzecią. Samych robotników budowlanych, wysoko kwalifikowanych, liczy Nowy Jork 195.000, szoferów 50.000, liftboyów 10.000.

Nowy Jork jest centrum, gdzie wszystkie bogactwa naturalne ogromnego kraju i wszystka wyteżona praca całego narodu przetwarza się w estateczny, najbardziej

upragniony produkt — w dolary. Nie dziw nego, że do tej tajemniczej fabrykacji zgłasza się tak wielu ciągle nowych ochotników. Tem się też tłumaczy przedewszystkiem okoliczności, skąd inąd nieracjonalny i prawie niezrozumiały rozrost tego miasta.

Z nad polskiego morza.

Wygodna podróż. — Taalassa Thalassa. — „Freie-Stadt” Dąz-
zig. — O komunikacji 20-go wieku. — Gdynia na pierwszy rzut
oka. — Sześćioletnie miasto, które rośnie.

(Od naszego korespondenta.)

Gdynia, w lipcu.

Samolot pasażerski Polskiej Linji Lot-
niczej „Aerolot” opuszcza lotnisko mokotow-
skie o godzinie 2 minut 15. Nie należy się
spóźniać, bo, po pierwsze, można zostać w
Warszawie, a po drugie, należy się czem-
kolwiek, więc punktualnością choćby, od-
wzajemnić Aerolotowi za niezwykłą uprzej-
mość i ustepliwość wobec pasażerów, która
posuwa się aż do tego stopnia, że pasażero-
wi zaopatrzonemu w bilet lotu z Warsza-
wy do Gdańska pozwala się po drodze „zba-
czać” do... Rygi.

Podróż do Gdańska oprócz zwykłej wy-
gody, cechującej podróż samolotami, jest na-
der urozmaicona. Można po drodze uczyć się
geografii, leci się z jednego brzegu Wisły na
drugi, można oglądać Prusy Książęce, Kwi-
czyń, Malborg, podziwiać liczne jeziora, z
których jedno ma idealny kształt koła, a wre-
szcie widzi się z daleka most na Wiśle i Tczew.
Po przelecie nad Tczewem oko zaczyna
mimowolnie szukać morza... Nie obchodzi nas
równie i regularne łaty pól uprawnych, lecz
czeka się czegoś w tym wąskim pasku
ciemniejszego nieba, jakby to miało być mo-
rze, w co jednak nie wierzy się do końca.

Tymczasem, kiedy zbliżymy się do kie-
runku ciemnego zbiorowiska domów, które
według objaśnienia pilota ma być Gdańskiem,
okazuje się, że ów ciemniejszy pasek jest
rzeczywiście morzem. Rozlewa się ono, uwy-
pukła, wygina w łuk o niedostrzegalnych
bliżej granicach, bo zlewa się na krańcu ho-
ryzontu z niebem, tak, że niewiadomo, gdzie

zaczyna się niebo, a gdzie kończy morze...
Morze jest piękne i wielkie. Okrzyk radosny:
Thalassa! Thalassa! w nowoczesnych warun-
kach, wśród opętańczego furkotu Junkersa
(ta bestja nie sobie nie robi z morza!) nie
stracił swojego wszechobejmującego zna-
czenia.

Zniamy się nad Gdańsk.

Butne „freie” Stadt, od lat walczące z
Polską, stacza z nami boje równie bezcelo-
wo i beznadziejnie, jak ongiś szlachetny ry-
cerz z La Manchy walczył z wiatrakami.
Nieodmienną rzeczą koleją Gdańsk spolszczy
się, tak jak się zniemczył poprzednio, i pe-
wne symptomy pokazują się już, narazie
w formie znacznego uspokojenia się haki-
zmu, specjalnie tu pielęgnowanego i trzewio-
nego. Ta ustawiczna a śmieszna, bo z góry
skazana walka Gdańska „pour le roi de
Prusse” każe mi zmienić jego chełpliwy
przymiotnik „freie-Stadt” na tak doskonale
wyrażający treść charakterystycznych przy-
miotów duchowych wyraz „frajer”, co doda-
nie do tytułów Gdańska, określi to państewko
w należyty sposób.

Ponad lotniskiem w Langfurze ogarnia
się okiem cały widnokrąg. Gdańsk roztacza
macki swych kanałów aż po morze, w oddali
widać ciemną linię Helu z wysterkającą
szpilką latarni morskiej. A na lewo, gdzie
dwa załomy Oksywia i Orłowa ujęły w łuk
niebieskawo wycinek morza, stoją okręty i
śmiało strzelają w morze dwa ostre mola —
to Gdynia. Gdynia wygląda jak męska, za-

służona odpowiedź na zakusy butnego „Fra-
jer-stadtu”.

Po wylądowaniu na lotnisku w Langfu-
rze i empirycznym przekonaniu się o warto-
ści komunikacji 20 wieku, jedziemy do Gdyni
pociągiem, co naprowadza dość ciekawe
refleksje: z Warszawy do Gdańska leci się
samolotem dwadzieścia minut dłużej niż je-
dzie się z Langfuru do Gdyni, jeżeli wliczy-
my do podróży czas czekania na pociągi i
przesiadania się w Sopocie.

Gdynia na pierwszy rzut oka jest bardzo
podobna... do dziecka. W krótkim czasie ko-
losalnie rośnie. Obecnie zbudowany w nowo-
żytnym stylu, oparty o typowe cechy ar-
chitektoniki kaszubskiej, wspaniały dworzec
zwraca na siebie uwagę. Dworzec ten jest zu-
pełnie europejski i wewnątrz urządzone wed-
ług ostatnich wymogów techniki, budzą po-
dziw. Z zewnątrz od storny miasta wygląda
równie wspaniale, od strony peronów rażą
oko przecinające się nawzajem płaszczyzny
czerwonych dachów. Jest ich trochę zawiele
i sprawiają, że dworzec wygląda jakby przy-
duszony do ziemi.

Po wyjściu z dworca w kierunku miasta
Gdyni (miejscowość, która przed sześciu laty
nie była właściwie nawet wsią, jest obecnie
miastem!) widzimy szereg najprawdziwszych
taksametrów, takich samych jak w Warsza-
wie czy w Lwowie. Wszędzie widać pracę. Aż
przyjemnie się popatrzyć na to tempo. Mia-
sto Gdynia bruka obecnie ulicy. Szkoda,
że nie można poprosić regulatorów z ulicy
Akademickiej, aby się przyjrżeli i nauczyli,
jak można pracować. Całe szczęście, że w
Gdyni nie wiedzą, jak długo można budować
ulicę, bo gdyby skorzystali z wzorów lwów-
skich i za dziesięć lat brukowałyby się tu
drogi. A tak są już gotowe w znacznej mie-
rze.

Wszędzie, na każdym niemal kroku,
czterwienią się mury nowobudujących się do-
mów. Gdynia jest jedyną w Polsce miejsco-

PIOTR BENOIT.

ALBERTYNA

Powieść.

Przełożył Leon Steruklan.

(Ciąg dalszy).

Franciszek otrzymał właśnie od pana X.,
wielkiego przemysłowca, z którym zawarł
kontrakt spółki, dwa listy, bezpośrednio je-
den po drugim, które domagały się, w spo-
sób nagły, przybycia jego do Paryża. Gdy-
by to było w jego mocy, zdaje mi się, że je-
szcze zwlekałby z wyjazdem. Widok ciężkiej
pracy, która go tam oczekiwała, zdawał się
go napędląć jakimś znużeniem. Ale teraz ja
począłem nalegać na niego, aby się nie odda-
wał gnuśnej beczynności, tak sprzeczną z
jego interesami. Pod koniec grudnia opuścił
Maguillon. Ja zostałem tu jeszcze sama o-
koło czternaście dni, raz aby zamknąć już o-
statecznie nasz stary dom, powtóre by po raz
ostatni ocalić pozory i nie wyjeżdżać z na-
szej miejscowości tego samego dnia, co Fran-
ciszek.

Wspominałam już o tem, że nie znałam
wcale Paryża. Pierwsze miesiące, jakie mia-
łam spędzić w stolicy, nie posłużyły bynaj-
mniej do tego, bym ją poznała. Franciszek,
rzecz jasna, oczekiwał mnie na dworcu. Na-
sze rozłączenie się trwało dwa tygodnie, a
mnie zdawało się, że ono trwało całe wieki.
W kilka dni później dowiedziałam się, że aby
być obecny przy nadejściu mego pociągu na
stacji, opuścił jedno z najważniejszych po-
siedzeń rady zawiadowczej jego spółki. Taki on
był wtedy tacy byliśmy oboje.

W samochodzie, który nas wioził z dwor-

ca, ścisaliśmy go i całowaliśmy bez ustanku.
Jechaliśmy alejami zarośniętymi czarnymi
drzewami, wzdłuż Sekwany szarej, po której
spławiano drzewo i nie przyszło mi nawet na
mysł pytać Franciszka, dokąd mnie wiezie.
Wszystko było mi obojętne. On był przy
mnie, Zaledwie go słuchałam, gdy mi wyjaś-
niał zamiary, jakie powziął co do urządzenia
naszego wspólnego życia. Pocałunki moje
tłumiły słowa na jego ustach. „Cóż mi zale-
ży na tem wszystkim, raz jeszcze, co mi za-
leży na tem, skoro jestem z tobą, mój najdro-
szy! Wszystko, co zrobisz, wszystko, co po-
stanowisz, będzie dobre!”

Gdyśmy mieli olbrzymie zabudowania,
ponad którymi unosiły się smugi czarnego dy-
mu, czyniąc zimowe niebo jeszcze bardziej
ponurym i chmurnym, Franciszek zwolnił mnie
z swych objęć, wyciągnął ramię i wskazując
na te budynki, szepnął do mnie szepnął do
mnie z uśmiechem:

— Oto fabryka. Nasza fabryka.

W dziesięć minut później, samochód za-
trzymał się przed bramą willi.

Weszliśmy do niej. Byłam do tego stop-
nia upojona szczęściem, że w pierwszej chwi-
li nic nie widziałam, nic, ani ogrodu, ani poko-
jowej, która pomagała mi zdjąć kapelusz i
płaszcz, ani też nie zauważałam tej wygody
i tego cudownego zbytku, z jakim Franciszek
zdołał w tych kilku dniach urządzić każdy z
tych pokoi, gdzie nasze życie miało odtąd
płynąć. Nie widziałam tej cudownej panora-
my, która się roztaczała pod naszymi okna-
mi i która, właśnie w tej chwili, pod wpły-
wem słabego światła słonecznego, wynurzy-
ła się z mgły. Widziałam tylko jedną istotę,
Franciszka. Myślałam tylko o jednym, że je-
stem teraz z nim sama, zupełnie sama. Drzwi
w tym pokoju, które się teraz za nami zam-
knęły, oddzielały nas od reszty świata. Tu

niema już żadnych wspomnień, żadnych
widm, tu niema w pobliżu cmentarza. Tu nie-
ma nic, jak tylko nas dwoje, Franciszku. Nic
oprócz nas.

Podczas śniadania Franciszek uwiadomił
mnie o wszystkim, co zrobił po swoim po-
wrocie do Paryża.

— Wytlumacz ci to później stopniowo,
bardziej szczegółowo, rzekł w końcu. Obec-
nie walczymy, pan X... i ja, z najróżniejszemi
trudnościami, które się dokola nas piętrzą.
Ale już teraz interes zapowiada się świetnie.
Bo czyż mogłoby być inaczej? Pan X... to
człowiek niezwykle, przemysłowiec pierw-
szorzędny, jeden z najzdolniejszych w naszej
epoce. Zresztą dowiesz się o nim wkrótce
więcej. Niezawodnie, pierwsze miesiące bę-
dą trudne. Ale coż mi na tem zależy, skoro
wiem, że wychodząc z fabryki, zastanę cie-
bie tutaj, oczekującą mego przybycia... A
przekonasz się, że postaram się o to, abyś nie
cierpiała z powodu tego, że praca
moja będzie współzawodniczką naszej mi-
łości.

— A ty znów wiesz dobrze, że nie bę-
dziesz mi nigdy mógł czynić wyrzutów, ja-
kobym próbowała cię odwieść od twej
pracy.

— Wiem o tem. Wiem także, że jest
czas na wszystko. Będziemy codziennie je-
dnocześnie w domu. Saint-Cloud jest odda-
lone od fabryki tylko o dziesięć minut jazdy sa-
mocho-
dem. To też było głównym powodem,
że wybrałam tu willę dla nas. Wieczorem bę-
dziemy wolni. Będziemy mogli, stosownie do
twejej woli, zostać w domu lub wyjść na prze-
chadzkę. A nadto nie należy także zapomnieć
o panu X... Będziemy z nim jadać obiad jak
najwcześniej. Opowiadałam mu dużo o tobie.
Pragnie gorąco poznać ciebie.

(C. d. n.)

Sułtan Marokka w Paryżu.



Sułtan Marokka, Sułtan Hassan, przybył do Paryża na uroczystość 14 lipca i poświęcenia meczetu muzułmańskiego w Paryżu. Rycina nasza przedstawia sułtana i prezydenta Doumergue'a przechodzących przed szpalerem marokańskich kaidów i paszów.

wością, gdzie się naprawdę buduje. Domy powstają, jak grzyby po deszczu. A w nieotynkowanych jeszcze, czerwonych i nagich murach, mieszczą się sklepy, mające wielki odbył i sporo gości.

To są pierwsze wrażenia z nad morza.
Bogdan Stecków.

Herbata Riedla

Panowie, źle się bawicie!...

Rugi teatralne. — Subkomisyjna piątka rządzi. — Wymiana twarzy. — W miejsce pożytecznych i zasłużonych wątpliwi i mierzni, — Czas skończyć zabawę.

Metody pracy komisji i dyrekcji teatralnej we Lwowie znów zaprzętnęły uwagę opinii naszego miasta i to znowu — wypróbowanym sposobem — w kursie wybitnie ujemnym.

Siery nie tyle kierownicze, ile rządzące teatrami lwowskimi cechuje w latach ostatnich zupełna ignorancja na punkcie potrzeb kulturalnych przy krzykliwym tupecie i karygodnej pewności siebie.

Okazuje się obecnie dosadnie, że szczyty wielogłowej komisji zapiekły się dosłownie w uporze przeciwko wszelkim rozsądnym i życzliwym uwagom prasy wszelkich odcieni i robiąc na złość tej prasie ulepiły sobie jedyny program działania.

Gdyby terenem działania komisji były jej własne prywatne podwórka, a kosztą swawolnych igraszek śpiących czy złośliwych „fachowców” komisyjnych były pokrywane z ich prywatnych szkatuł — możnaby patrzeć na te harce jako na nieszkodliwą zabawę oryginalnych mecenasów sztuki. Z chwilą jednak, gdy przypadek oddał w ręce „nieśmiertelnych” nominatów radzieckich władarstwo poważnej kresowej placówki kulturalnej, będącej własnością całego społeczeństwa i gdy potworne pieniądze na łatanie dziur teatralnych idą z ciężkiego grosza podatników lwowskich — muszą ci „fachowcy” teatralni usłuchać rozsądnych przestróg i ostrzeżeń.

Panowie źle się bawicie! Wszystko, co dniami ostatnimi przedostało się z zacisz-

nych ścian subkomisyjnej „piątki”, świadczy, że szkodliwa gra zaczyna przybierać na sile i jest bliska swego destrukcyjnego szczytu, którym być musi kompromitujące zamknięcie teatru z powodu braku frekwencji.

Publiczność teatralna we Lwowie jest wyjątkowo dobra, wyrozumiała i wrażliwa, potrafi ona dyrekcji i komisji niejedno wybaczyć i zapomnieć — niema jednak siły, która by zniewoliła tę publiczność do uczęszczania do teatru, pozbawionego myśli kierowniczej, repertuaru, programu i dobrych aktorów, z którymi się żyła, których ceni i kocha od wielu lat.

Jak na jedno miasto, chyba dość tych ujemnych cech teatrów lwowskich, które pod tym znakiem mają rozpocząć nowy sezon.

W ciągu krótkiego czasu uniemożliwiono objęcie kierownictwa teatru Szyllerowi, utraciono Trzecińskiego, zamieniono zapobiegliwego i skrzętnego Czarnowskiego na „porządnego w życiu prywatnym i domowym” Barwińskiego, a obecnie do wieńca smutnych poczynań kulturalnych przybywa formalna rzeź aktorek i aktorów doskonałych, bądź bardzo w danych warunkach pożytecznych.

Subkomisyjna „piątka”, która miała za zadanie przeprowadzić rozsądną i niezbędną redukcję sił mało pożytecznych w gruncie rzeczy przeprowadza wymianę twarzy i osób dobrych na złe, lub w najlepszym razie wątpliwe. Za jednym machnięciem języka usuwa się siły, które wieloletnią pracą zdobyły sobie

trwałe pozycje w historii teatru i na łap-cap angażuje się miernoty, lub siły, powiedzmy delikatnie, mało odpowiedzialne.

A motorem tego wszystkiego jest mała szykana, megalomania dyrekcyjna, obawa konkurencji ze strony indywidualności aktor-skich, no i chęć pokazania prasie, że z jej uwag nic sobie nie robi.

A oto kto ubywa teatrom tutejszym dzięki dzisiejszej gospodarce: Sosnowski, Rasiński (nie może zostać wobec wybitnie krzywdzącej i niczem nieusprawiedliwionej redukcji żony, kwalifikującej się doskonale do salonowych ról), Sznage-Andruszewska (rasowa aktorka), Brzeski, Peliński, Stepowski, Lewicki, Lochmann, Miński, Rzecki, Rowińska (bardzo dobra charakterystyczna), Hańska, Hakowska, Zelechowska, Łowczyński, Brzeska, Kasprowiczowa, Miłowska, Kowalski i wiele innych. W miejsce wymienionych angażowano innych, — część z nich zorientowawszy się w smutnych stosunkach, już się wycofała (Leliwa, Piekarski).

Czy w tych warunkach może być mowa o jakichkolwiek sukcesach, już nie artystycznych ale kasowych? Czy wolno oczekiwać czegoś znośnego z tak szkodliwie pokieraszowanym zespołem?!

Front całej prasy lwowskiej jest tym razem wyjątkowo zgodny w zwalczaniu zamierzeń i działań komisji i dyrekcji. Czemu przypisać tę wymowną jednogłośnieść prasy — wykładnika opinii? Chyba nie prywatnie i nie interes osobisty dyktuje nam gorzkie słowa przestrogi.

Widmo nieuniknionej katastrofy, zaprzeczania placówki kulturalnej widzimy jasno i trzeźwo; od tego obrazu niedalekiej przyszłości komisja teatralna przedzieliła się nigła i urzęduje po swojemu.

Należy się ocknać, póki czas. Chwilowy dyrektor teatru po 2 latach flustych zdobędzie żelazną rezerwę i nią się będzie pocieszać w zaciszu domowego życia — jednak komisja zostanie we Lwowie i tu będzie musiała spożywać gorzki chleb własnego wy-pieku.

Nie wszyscy mogą sobie tworzyć z uczciwych zresztą oszczędności żelazne rezerwy — są tacy, jak prezes komisji teatralnej, który nie tylko nie oszczędza, ale młodziem-czo trwoni swój kapitał... moralny.

H. Lewartowski.

Ukraińcy ku cze profesora Oswalda Balzera

Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki mianowało prof. Balzera swoim członkiem rzeczywistym. Jest to najwyższe odznaczenie, jakim rozporządza Towarzystwo to dla uczczenia zasług na polu nauki. Dyplom wręczyła prof. Balzerowi delegacja, złożona z przewodniczącego Tow. prof. Cyryla Studzkiego i Mirona Korduby. Prof. Studzki podniósł w swym przemówieniu wielkie zasługi Uczzonego, jego obiektywność w badaniach naukowych, oraz przychylność dla młodzieży ukraińskiej, z pośród której wychował szereg naukowych pracowników.

Prof. Balzer podziękował Towarzystwu za odznaczenie, które wysoce ceni. Specjalnie cieszy go, że jest przecież miejsce, gdzie uczeni różnych narodowości mogą spokojnie zasiąść obok siebie dla wspólnej pracy naukowej.

Zaznaczyć należy, że członkami rzeczywistymi Tow. im. Szewczenki z pośród polskich uczonych są: Baudouin de Courtenay, prof. Al. Brückner, prof. Jan Łoś, prof. C.

swald Balzer. Rzeczywistymi członkami byli także śp. prof. Ludwik Kubala i śp. prof. Marjan Łomnicki. W ostatnich jubileuszowych tomach „Zapisek” Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki umieszczono obok prac, pisanych w języku ukraińskim, także studia w języku polskim w liczbie trzech, francuskim, niemieckim i czeskim.

Z SALI SĄDOWEJ.

Włamywacz z pod Wysokiego Zamku.

(d.). Wczoraj przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Kohman, jako oskarżony stawał znany włamywacz, Józef Czerwonka, liczący lat 29, oraz Samuel Mass, syn właścicielki restauracji przy ul. Teatynskiej.

Czerwonka odpowiadał za dwa włamania, a to do mieszkania Heleny Spolitiakiewiczowej przy ulicy św. Wojciecha 1. 2 i Teofila Kocowskiego przy ul. Teatynskiej 25. Natomiast Mass oskarżony był o współudział tej zbrodni przez namówienie Czerwonki do kradzieży u powyż wspomnianych osób.

Po przeprowadzonej rozprawie Czerwonka został zasądzony na dwa i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Mass został uwolniony od oskarżenia.

Zabójstwo w Brygidkach.

(d.). Z początkiem czerwca w kuchni Zakładu karnego przy ulicy Kazimierzowskiej zaszedł fakt zabójstwa. Mianowicie czterech więźniów: Wasyl Bachur, Andrzej Piechota, Stanisław Wielgus i Oleksa Dudyca byli zajęci przy skrobaniu ziemniaków. W czasie tej pracy między Bachurem, a Piechotą przyszło do sprzeczki. Po wymianie kilku słów Bachur rzucił się z nożem na Piechotę i pchnął go nim w prawa pachwinę. Po upływie pół godziny Piechota zakończył życie.

Wczoraj Bachur odpowiadał za to w okręgowym sądzie karnym, a po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na półtora roku ciężkiego więzienia. — Rozprawę prowadził radca Mayer, bronił dr. Szewczuk. —

Sędziowie przysięgli w Lwowie, wylosowani do wrześniowej kadencji.

(d) Najbliższa kadencja sędziów przysięgłych rozpocznie się dnia 6 września i trwać będzie przez cały miesiąc.

Na sędziów przysięgłych do tej kadencji zostali powołani:

Bardasz Adam, urz. bank., Bechtloff Wilh., wł. kawiarni. Bendel Marjan, wł. real., Borth Maciej, przem., Breyvogel Henr., majst. cieleśniaki, Chruszczewski Rudolf, kupiec, Dajewski Józef, krawiec, Divischek Wacław, dyr. brow. i wł. real., Dobrzański Wł., aptekarz, dr. Duzinkiewicz Aleks., urz. bank., Eppler Tad, urz. bank., Fenz Jan, urz. bank., dr. Fischer Adam, urz. Ossolineum, hr. Fredro Sew, urz. Tow. Kred. Ziem., Gaj Konst., komis. Magistratu, Galantowski Hilary urz. Tow. naft., dr. Głazewski Adam, dyr. Tow. Kred. Ziem., Góralewicz Jakób, rzeźnik i wł. real., Grolle Adolf, kupiec i wł. real., Jęczmianowski Ludw., malarz i wł. real., Kęszczyk Włodz., urz. bank., Krokowski Roman, urz. Zakł. ubezp., Lang Artur, kupiec, Lewartowski Henr., dyr. „Wieku Nowego”, Meyer Christian, restaurator, dr. Rozwadowski Jan, wł. real., Skowroński Józef, wł. real., Softys Wł., wł. real., Stelmachowicz Alf., budowniczy, Suchystaw Jakub urz. ziem. Bank. Kred., Viktorin Henr., kupiec, Włockowski Marcelli, wł. real., Wroński Fr. kupiec, Wójcikiewicz Bol., kupiec, Zając Miron, urz. Tow. „Dąbrowa” i Zyrkiewicz Jerzy, dyr. banku

Na zastępców powołani zostali: Adamowski Eng, przedsiębiorca i spedytor, Billński Jan, inkasent MZE., Bojko Izidor, wł. real., dr. Fischer Józ., urz. pryw., dr. Kahane Józ., adw., Nussbaum Herman,

urz. Tow. „Dąbrowa”. Romanowski Miecz., wł. dóbr Schneider Aleks. dyr. kancelarii hr. Potockiego i Stachel Serman, wł. księgarni.

Przykre!

OBYWATEL POLSKI, W JEDNEJ OSOBIE KSIĄDZ I URZĘDNIK PAŃSTWOWY, ODMAWIA KWATERY ŻOŁNIERZOWI

Oddziały dywizji lwowskiej odbywały onegdaj nocne ćwiczenia bojowe na południe od Lwowa. W czasie, gdy wojska rozciągnięte były na przestrzeni kilkunastu kilometrów, zaczął padać ulewny deszcz, uniemożliwiający należyte przeprowadzenie zadania bojowego. Wobec tego oddziały, które miały całą noc spędzić w polu, postanowiono zakwaterować aż do rana w pobliskich wioskach.

Około godz. 9-ej wieczór wmaszerował jeden z batalionów do Dawidowa. Wyznaczony oficer udał się do wójta i zażądał odpowiednich kwaterek. Szkołę i dom gminny oddał wójt na kwaterę, jako dobra publiczne, wskazując równocześnie olbrzymią stodołę rz. kat. proboszcza w Dawidowie, jako odpowiednią dla reszty oddziałów, szczególnie dla kompanii ciężkich karabinów maszynowych.

W tej chwili zaczął się skandal! Oficerom, którzy zjawili się i prosili o otwarcie pustej jeszcze stodoły, (gdyż jest jeszcze przed żniwami) wskazując na nocną porę i oplakany stan żołnierzy i koni,

ks. Baściak, wikary parafii Dawidów, kategorycznie oświadczył, że proboszcz wyjechał na urlop, on zaś na własną rękę stodoły otworzyć nie chce i nie może, tłumacząc się zarazem brakiem kluczy.

Nie pomogły prośby i perswazje. Polski ksiądz, w dodatku urzędnik państwowy, zajmujący kilkupokojową plebanję i wspaniałe zabudowania gospodarskie, nie będące jego, lecz publiczną własnością, nie wpuścił na kilkugodzienną kwaterę w nocy ani jednego żołnierza!

Pamiętamy czasy austriackie, kiedy to podczas manewrów tysiące podwód tygodniami czekało na rozkaz wyjazdu, kiedy nikt nie śmiał się sprzeciwić się rozkazowi feldwebela. Dziś czasy się zmieniły, polski ksiądz odmawia kwatery polskiemu żołnierzy!

Przykry ten fakt podajemy odpowiednim władzom do wiadomości, w nadziei, że na przyszłość zapobiegą takim incydentom.

Składy nieocłonego wina

w piwnicach Kantyny Komisji międzysojuszniczej.

(bc) W Berlinie zdarzył się nadzwyczaj ciekawy wypadek. Główny urząd celny skonfiskował 3000 flaszek francuskiego wina i likierów, które znajdowały się pod zarządem pani Harsing, utrzymującej kantinę dla wojskowej komisji kontrolnej w hotelu Bellevue. Przewodniczący tej komisji, generał Wach, uczynił zastrzeżenie, że wino to ma być tylko dla przybocznej straży wojskowej. Sprawa wzięła jednak zupełnie inny obrót.

Do kantyny pani Harsing należał także skład towarów, którym zarządzał pewien kapitan francuski. Wina te i inne spirytualja, które komisja przywoziła z sobą z Francji, nie podlegały ocłoni. Skorzystała z tego pani Harsing i przetransportowała do swego

mieszkania nieocłone wina i likiery, wartość 40.000 marek.

Czyniła to w następujący sposób: Kazała sobie mianowicie wystawić bon, na mocy którego mogła pobrać z magazynu dla swej kantyny oznaczoną ilość wina i likierów. Obecnie oskarżono ją, że prowadziła ona z tem winem i likierami oszukańczy handel. Ponieważ konsum w kantinie nie był kontrolowany, udało się jej sprzedać pobocznie około 3000 flaszek, wskutek czego naraziła skarb niemiecki na wielkie straty.

Komisji międzysojuszniczej nie można, zdaje się, przypisywać w tym wypadku żadnej winy, jednakowoż pozostaje faktem, że w hotelu Bellevue działy się różne ciekawe rzeczy.

Za trucicielstwo zapłaciła własną śmiercią.

Żemścił się Krwawo za otrucie pierwszej żony, a potem odebrał sobie życie.

Marcin Kasprzyk, gospodarz wsi Pokrzywnica, powiatu łaskiego, przyjął przed rokiem do pomocy swej żonie młodą, 18-letnią dziewczynę Józefę Staniewską. — Dziewczyna zakochała się w swym chlebodawcy, wiedziała jednak, że dłoń Kasprzykowa żyje, nie może być dlań niczem innym, jak tylko kochanka, a tą być nie chciała. Postanowiła więc zgładzić ze światła żonę Kasprzyka.

Gdy Kasprzykowa pewnego razu rozchorowała się ciężko, Staniewska postanowiła skorzystać z tej „okazji” i struła nieszczęśliwą kobietę.

Nikt z krewnych otrutej, a nawet sam Kasprzyk nie przypuszczał, by powodem zgonu jego żony mogło być coś innego, jak tylko przewlekła choroba.

Kasprzyk w dwa miesiące po śmierci swej żony

ożenił się ze Staniewską,

która potrafiła go w sobie rozkocharać przez

ten krótki czas wdowieństwa. Trucicielka nie była jednak szczęśliwa, często ogarniał ją lęk i wyrzuty sumienia.

Pewnej nocy nie mogąc już dłużej znieść wyrzutów sumienia

wyznała mężowi swą ohydna zbrodnię.

Od tej chwili zagroda Kasprzyków przemieniła się w

jedno wielkie piekło,

pełne płaczu i zawrożeń bitych coraz częściej i jawniej kobiety, oraz pijackich orgii Kasprzyka, który dotychczas trzeźwy, zaczął się teraz zapijać.

Nocy onegdajszej jeden z sąsiadów Kasprzyków spostrzegł

ogień w oknach chałupy.

Na skutek alarmu, zbiegli się sąsiedzi na ratunek, drzwi chały jednak zastali zamknięte, to też wyważyli je, a wówczas oczom ich przedstawił się straszny widok:

Na płonącym łóżku leżała Kasprzykowa w kałuży własnej krwi.

głowa w straszny sposób zniekształconą ciętami siekiery, która leżała u jej nóg oblepiona krwią i włosami.

Na drugim zaś łóżku leżał ciężko rzużąc i plując krwią.

Kasprzyk z zaciśniętą w dłoni brzytwą, którą poderżnął sobie gardło i żyły u rak.

Kasprzyk, ujrzawszy sąsiadów, zebrał wszystkie siły, uniósł się na łóżku i wychrzypiał:

„ona otrula mają nieboszczkę, a ja ją za to...”

Chcą zdołać ugasić, Kasprzyka jednak nie uratowano, gdyż zmarł on wskutek upływu krwi.

Czyn Kasprzyka i śmierć jego wywarły wśród sąsiadów i okolicznych włościan olbrzymie wrażenie.

Dalsza zniżka cen maki i chleba.

Magistrat m. Lwowa, po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen, ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo od dnia 21 lipca b. r.

Mąka.

Za 1 kg. mąki pszennej najładniejszej 72 gr., w sprzedaży detalicznej 80 gr. Za 1 kg. mąki pszennej 50% w sprzedaży hurtownej 62 gr., w sprzedaży detalicznej 68 gr. Za 1 kg. mąki żytniej 60% u hurtownika 42 groszy.

Pieczywo.

Za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 25 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr. Za 1 kg. chleba z mąki żytniej 60% w piekarni 42 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr. Za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50% w piekarni 4 gr., w sklepie lub na straganie 4 1/2 gr. Z 4 bułki tzw. „czwórki żydowskie” o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50% w piekarni 16 gr., w sklepie lub na straganie 18 gr. Za 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni 63 gr., w sklepie lub na straganie 66 groszy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 10.000 złotych lub jednej z tych kar.

Tajemniczy trup.

Wyrzuciły go fale morskie na polskie wybrzeże.

Jak z Gdańska donoszą, na wybrzeżu między Kamienną Górą a Orłowem, fale morskie wyrzuciły trupa jakiegoś nieznanego mężczyzny. Jest to człowiek w średnim wieku. Na obrączce ślubnej, którą miał na palcu, wyryte są litery M. H. Ubrany był w jasną marynarkę, także spodnie, ściągnięte paskiem skórzanym. Papierów żadnych przy nim nie znaleziono.

Są to zwłoki prawdopodobnie jakiegoś letnika. Nieznajomy utonął, wedle wszelkich danych, po wypadnięciu z łodzi lub też uległ innemu wypadkowi, aczkolwiek zbrodnia nie jest również wykluczona.

ROZŁAM W NPR.

Warszawa. (AW.) W kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że poseł Waszkiewicz (NPR.) i pos. Ciszak głosowali na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wbrew stanowisku większości posłów NPR. Jest możliwe, że przejdą oni do Klubu Pracy.

Nasza polityka zagraniczna w oświeceniu min. Zaleskiego.

Warszawa. 21. lipca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu sejmowej Komisji spraw zagr. w dniu 21. bm. min. Zaleski wygłosił mowę, w której dał obraz naszej polityki zagranicznej w chwili obecnej.

Cała Europa powojenna przechodzi dotychczas jeszcze głęboki kryzys materialny i moralny, potrzebuje zatem pokoju. Jeżeli jednak które z państw europejskich, bardziej niż inne, dąży do pokoju, jest Niemcy. Praca wewnętrzna, która nas jeszcze oczekuje, jest tak olbrzymia, że aby jej sprostać, musimy wszelkich możliwych dokładać wysiłków dla utrzymania pokoju.

Polityka Polski wobec Ligi Narodów kieruje się interesem państwowym, idącym po linii rozwoju Ligi Narodów. Z tym większym jednak niepokojem Polska obserwuje możliwość poważnego kryzysu, zagrażającego Lidze Narodów w związku z zapowiedzianym wystąpieniem Brazylii z Ligi Narodów, oraz ewentualnością podobnego kroku ze strony Hiszpanii.

Z tego również punktu widzenia traktuje Polska konieczność zdobycia dla siebie gwarancji stałej współpracy w Lidze Narodów. Jedynie zapewnienie Polsce stałej współpracy w Radzie Ligi Narodów pozwoli Lidze Narodów odegrać należycie tę rolę, do jakiej jest powołana w myśl naczelnych zasad paktu.

Sojusze nasze są wyrazem niezmiennie pokojowej polityki Polski. Takim sojuszem jest nasz sojusz z Francją. Współdziałanie polsko-włoskie rozwija się pomyślnie.

Na terenie międzynarodowym spotykamy się często z życzliwym zainteresowaniem rządu angielskiego. Na dobrych z nim stosunkach zależy nam bardzo i mogę zapewnić, że rząd polski dąży do tego, aby się przyczynić do utrwalenia i pogłębienia tych korzystnych wzajemnych nastrojów.

Co do Stanów Zjednoczonych A. P., to polityka tego państwa, nacechowana szczerą życzliwością, nie uległa zmianie.

Splot interesów łączących Polskę z Niemcami wymaga zarówno dla dobra obu państw, jak i dla sytuacji międzynarodowej, aby między tymi krajami istniała trwała pokojowa współpraca. Rząd polski pragnie szczerze oprzeć stosunki polsko-niemieckie na realnych podstawach i rozbudować normalną współpracę sąsiedzką, pozbawioną czynników wzajemnej animozji, jeżeli Niemcy wykażą równe zrozumienie dla tego programu i dla równości naszych interesów. Na tej drodze ważnym etapem jest uregulowanie stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami.

Jeżeli chodzi o stosunki nasze z S. S. S. R., to stwierdzić należy z zadowoleniem, że oba te państwa potrafiły już od jakiegoś czasu rozwinąć między sobą stosunki poprawne, wchodzące na coraz to realniejsze tory sąsiedzkiej współpracy i zadające kłam wrogię nam propagandzie.

Polska nie zamierza grupować dokoła siebie żadnych bloków, zwróconych przeciwko któremukolwiek ze swych sąsiadów, a ma na celu jedynie interesy pokoju.

Z kolei min. Zaleski omówił wyczerpująco stosunki, łączące nas z państwami bałtyckimi, Rumunią, Czechosłowacją, Jugoslawią, Węgrami i innymi jeszcze państwami, a w końcu mówił na temat międzynarodowej polityki kredytowej. W tym względzie położenia naszego nie możemy obecnie uważać za niepomyślne. Zdrowotność podstaw naszej struktury gospodarczej, której dowodem jest poprawa stanu naszych finansów, coraz wyraźniej w ostatnich czasach stwarza dla nas korzystniejszą sytuację w zakresie polityki kredytowej, tembardziej, że obciążenie Polski długami wewnętrznymi jest stosunkowo tak nieznaczne. To też kredyt zagraniczny, który może nam się okazać potrzebnym, będzie tylko świadomą konsekwencją tejże sanacji, dokonywanej własnym naszym wysiłkiem w momencie przez nas wybranym i na możliwie najkorzystniejszych dla nas warunkach.

Wrażenie ekspozycji min. Zaleskiego. Opinie wybitnych postów.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Mowa, którą wygłosił wczoraj minister spraw zagranicznych Zaleski na posiedzeniu sejmowej Komisji dla spraw zagranicznych wywarła w Sjmie jak najlepsze wrażenie. W kuluarach sejmowych mówiono, że takiej mowy nie słyszano jeszcze w Sejmie.

Minister Zaleski odniósł sukces zupełny. Poseł Putek członek opozycyjnej w ogólności grupy sejmowej „Wyzwolenia”, oświadczył przedstawicielowi „Kurjera Polskiego”, że była to mowa, jakiej nie słyszano dotąd. Poseł Jan Dąbski, żywo interesują-

cy się polityką zagraniczną, oświadczył, że min. Zaleski nie wychodził za koturny, ale stanął na gruncie rzeczywistości. Poseł Popiel wyraził się z uznaniem. Poseł Wasylczuk zaznaczył, że minister Zaleski w odróżnieniu od swoich poprzedników zajął się też stosunkiem naszym do narodów słowiańskich i jak żaden z dotychczasowych ministrów, zajął się również sprawami gospodarczymi państwa. — Prasa berlińska zaopatruje wywody ministra Zaleskiego w przychylnie nagłówki.

O odpowiedzialność lotników.

Z procesu o zabicie szofera przez oficera-lotnika.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Pewna sensacja stanowiąca wczorajsza rozprawa przeciwko kpt. lotniczemu Pawlikowskiemu o zabicie szofera. Mianowicie znawca lekiarski, wezwany przez sąd na wniosek obrony, wydał orzeczenie w tym kierunku, że życie i czynność pilotów zawodowych są tak denerwujące, iż trudno orzec u nich odpowiedzial-

ność za podobny czyn, jaki popełnił kapitan Pawlikowski. Obronca adw. Paschalski w swoim przemówieniu odrzucił możliwość odpowiedzialności karnej u poddanego i motywował obronę prawnie. Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w kołach prawniczych.

Uchwalenie pełnomocnictw dla Rządu.

Co powiedział premier Bartel o krytyce opozycji.

WARSZAWA (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach.

Posel Rogula (Białorusin) oświadczył się przeciw pełnomocnictwom, natomiast poseł Kronig (Ziedn. niem.) oświadczył, że klub jego będzie głosował za pełnomocnictwami, lecz jedynie dla obecnego rządu.

Posel Popiel (NPR) oświadczył się przeciw pełnomocnictwom, tak samo poseł Lieberman (PPS), który ustawę o pełnomocnictwach nazwał ustawą o dyktaturze, gdyż nie sprecyzowano, w jakim zakresie rząd zamierza z nich korzystać, oraz wyraził żal, że PPS, nie może dać tych pełnomocnictw rządowi, w którym zasiada Marsz. Piłsudski.

Posel Kowalczyk (Piast) oświadczył, że stronnictwo jego będzie głosować za pełnomocnictwami, bo nie utrudnia żadnemu rządowi pracy, oraz wniosł poprawkę, aby ustawa obowiązywała do ukończenia się następnego Sejmu bez ścisłych ograniczeń terminowych.

Następnie zabrał głos

premier Bartel

i oświadczył, że w dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach rozwinęła się dyskusja nad exposé rządowym, w której rozstrzygnięto bądź złą wolę, bądź naiwność. Tymczasem ani jedna teza rządu nie została zbita. Podczas gdy program rządu jest przemyślanym, opozycja nie przedstawiła mu jakiegokolwiek programu, czy kwestii. Z kwestią pełnomocnictw dla rządu nie wiąże się bynajmniej zaufanie dla tego rządu. Rząd nie należy do naiwnych i wie, że stałej większości w tej Izbie nie posiada. Niemniej jednak Sejm musi rozstrzygnąć, czy pozwoli rządowi wykonać zamiary, jakie z całą szczerością tu wypowiedział. Termin pełnomocnictw do 1 czy 31 stycznia jest nie do przyjęcia, bo zamierzenia jego muszą być wzięte w dłuższej perspektywie. Dlatego też rząd zgodził się na określenie tego terminu do czasu ukończenia się następnego Sejmu. Gdy-

by zaś Izba chciała termin ten ograniczyć do 1 lub 31 stycznia, to rząd wyciągnie z tego odpowiednie i właściwe konsekwencje.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania

i w rezultacie ustawę o pełnomocnictwach przyjęto z pewnemi zmianami.

W artykule pierwszym, udzielającym pełnomocnictw na wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy, wykreślono ustawę o świadczeniach społecznych.

W artykule drugim, który mówi o tem, czego rozporządzenia dotyczyć nie mogą, skreślono wyłącznie z pod pełnomocnictw prawo małżeńskie, a wyłączono, oprócz spraw ustalonych przez komisję, sprawy, dotyczące obciążenia biletów zdawkowych i bilionu, ponadto dotyczące uprawnień do zbycia, zamiany i obciążenia nieruchomości majątków państwowych, wreszcie sprawy obowiązuje ustawodawstwa robotniczego. Artykuł przyjęto 155 głosami przeciw 125, w redakcji posła Kowalczyka, która głosi, że ustawa obowiązuje do ukończenia się następnego Sejmu bez określenia terminu.

W ten sposób cała ustawa została przyjęta w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się dziś. Następnie Izba przyjmie jedno myślnie w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji tymczasowej handlowej i nawigacyjnej z Bułgarią, również w drugim czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją, jakoteż umowę sanitarną z tem państwem. Wreszcie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu konwencję z Francją.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, na stępne posiedzenie dziś o godzinie 4 popołudniu.

Rząd jest zadowolony z pełnomocnictw.

Ustawa odchodzi do Senatu, gdzie będą zgłoszone zasadnicze poprawki.

Warszawa (z). Wygłoszona wczoraj w dyskusji nad projektem pełnomocnictw dla Rządu mowa premiera Bartla niewątpliwie spowodowała pomyślny dla rządu przebieg głosowania. Rząd otrzymał pełnomocnictwa w formie, omówionej i ustalonej na Komisji, i jest widocznie zadowolony z udzielonych mu pełnomocnictw, pomimo pewnych popra-

wek, uchwalonych przez Sejm do projektu rządowego, skoro nie zapowiedział żadnych poprawek do trzeciego czytania ustawy, które ma się odbyć dzisiaj. Posiedzenie dzisiejsze zakończy w Sejmie dyskusję i ustawa odejdzie zaraz do Senatu, gdzie — jak słychać — marszałek zapowiedział zasadnicze poprawki w zmianach konstytucji.

Upadek gabinetu Herriota.

PARYŻ. (PAT.) Izba deputowanych 290 głosami przeciw 237 odmówiła rządowi zaufania.

Paryż. (Pat) Posiedzenie Rady gabinetowej, które odbyło się poprzedniego dnia, obfitowało w burzliwe sceny. Ministrowie De Monzie i Dauriac oświadczyli kilkakrotnie go-

towość złożenia teki. Zachodziła nawet możliwość dymisji całego gabinetu. Ostatecznie rząd postanowił stanąć przed parlamentem i przedstawić plan sanacji finansowej. Nastąpiło to wczoraj. Rezultatem jest odmówienie rządowi zaufania, za czem idzie upadek gabinetu Herriota.

Krytyczna sytuacja we Francji. Run na kasy państwowe. Burzliwe sceny na giełdzie. Pogłoski o dyktaturze finansowej.

Paryż. (AW) Gubernator Banku Narodowego zwrócił uwagę prezydenta Doumergue na wielkie niebezpieczeństwo przesilenia rządowego i zauważył, że od czasu utworzenia gabinetu przez Herriota, we wszystkich kasach państwowych publiczność domaga się wypłaty bonów skarbowych. Kasy nie są w stanie obsłużyć takiej ilości zgłaszających je.

Paryż. Dalsza dotkliwa zniżka franka, wy-

rażająca się w notowaniu 242'50 za 1 funt szt., wywołała powszechne wzburzenie. W ciągu dnia wczorajszego była giełda widownią niebywale burzliwych scen. Nattok przed gmachem giełdy był tak wielki, że musiała wkroczyć policja, celem utrzymania porządku. Nastrój w mieście podniecony. W niektórych kołach mówią znów o finansowej dyktaturze gen. Weyganda.

NAPAD W AMBASADZIE POLSKIEJ W PARYŻU.

PARYŻ. (PAT). Dziś rano na jednego z sekretarzy Ambasady polskiej w Paryżu został w lokalu Ambasady dokonany napad przez Kaz. Smogorzewskiego, tut. korespondenta pism polskich. Przyczyną napadu była zemsta za zdezaubowanie Smogorzewskiego wobec międzynarodowej federacji byłych kombatanów przez zarząd byłych wojskowych polskich we Francji, do którego należy wspomniany sekretarz. Ambasada interwenjowała u władz francuskich w sprawie wydalenia Smogorzewskiego z granic Francji.

OBRADY KOMISJI FINANSOW. LIGI NARODÓW

GDANSK. (PAT). W Londynie rozpoczęły się obrady komisji finansowej Ligi Narodów, w których biorą udział delegaci Gdańska. Według doniesień prasy gdańskiej, na konferencji tej delegaci gdańscy mają poczynić kroki przygotowawcze do uzyskania pożyczki. W tym celu konieczne jest uregulowanie ciężarów reparacyjnych, ciążących na Gdańsku. — Według dalszych wersyj, poruszona ma być na obradach sprawa udziału Gdańska w polskich dochodach celnych.

HAKATYŚCI GDAŃSCY DOSTALI NAUCZKĘ.

GDANSK. (PAT) Przez kilka dni obradował w Gdańsku międzynarodowy kongres inwalidów-żydów przy udziale delegatów kilkunastu państw. Podając sprawozdanie z przebiegu tego kongresu, „Gazeta Gdańska” przynosi następujące szczegóły: Przedstawiciele Gdańska, obecni na tym kongresie, starali się doprowadzić do manifestacji niemieckiej, albowiem przedstawiciele Senatu, przemawiając w imieniu wolnego miasta, zaczęli się rozwodzić nad niemieckim charakterem Gdańska i wyrażali przekonanie, że Gdańsk i nadal pozostanie niemieckim. Słowa te wywołały, pisze dziennik, wielkie zdziwienie, to też z wielu stron posypały się protesty przeciw manifestacjom niemieckim na kongresie, który nie ma nic wspólnego z polityką. Szczególnie żydzi, przedstawiciele inwalidów z Polski protestując przeciw wywodom delegatów gdańskich, zażądali, aby obrady kongresu prowadzone były w języku polskim lub żydowskim, co się też stało.

POWOLNA LIKWIDACJA STRAJKU DUKARSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Strajk drukarzy trwa nadal, ulegając jednakże powolnej likwidacji z powodu jednostkowych umów między właścicielami drukarni, a zecerami. Obecnie uruchomionych jest 50 drukarni, strajkuje jeszcze 37, w czem znajduje się wiele rządowych. —

Wściekły pies na ul. św. Zofii.

Pokąsał on 5-letnią dziewczynkę.

(d). Wczoraj popołudniu na ulicy św. Zofii pojawił się wściekły pies, który swoim wyglądem wywołał wśród przechodniów wielką panikę. W czasie gdy biegł on, rzucił się na 5-letnią dziewczynkę i ukąsił ją w lewą nogę.

Stwierdzono, że dziewczynka ta nazywa się Irena Schechterówna i mieszka w realności przy ul. Jabłonowskich l. 34. Krytycznej chwili szła ona na przechadzkę w towarzystwie ojca swego, Wolfa. Po ukąszeniu dziewczynkę natychmiast zajęło się Pogotowie ratunkowe.

Psa wściekłego, który mógł więcej przechodniów pokąsać, dwaj robotnicy, wracając z pracy, łopatami zabili na ulicy. Narazie nie stwierdzono, kto był właścicielem tego psa.

Zazdrość! Zazdrość!

Po 61 latach małżeństwa żona żąda rozwodu.

(b.). Marja Radilow, pewna mieszkanka Kaukazu, licząca obecnie 84 lat posiada mę-

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej.

(d.) Policja polityczna w Krakowie pędziła temu wpadła na trop organizacji szpiegowskiej, istniejącej wśród akademików ukraińskich, studiujących na uniwersytecie w Krakowie. Organizacja ta, naturalnie za dobrą zapłatą, dostarczała przedewszystkiem wiadomości ze sfer wojskowych, oraz odnoszące się do urządzeń strategicznych i mobilizacyjnych. Pracowała ona na rzecz niemieckiego wywiadu w Berlinie. Główną siedzibą tej szajki był Kraków, skąd z powodu feryj wakacyjnych obecnie ci działacze rozjechali się po Małopolskę Wschodnią.

Sprawa cała przed kilku dniami oparła się o nadprokuraturę w Krakowie i na po-

Urzędowa Polska Agencja Telegraf. rozesała w powyższej sprawie komunikat, w którym pisze, że wykryta obecnie jest zupełnie podobna do słynnej afery Olgi Baszarabowej we Lwowie, która, jak wiadomo, była eksponentką wywiadu niemieckiego na Małopolskę Wsch. i razem z wielu innymi członkami szajki została aresztowana przez lwowską policję polityczną. Sprawa ta była głośną swego czasu, ze względu na jej epilog sądowy i samobójczą śmierć głównej sprawczyni.

Wywiad niemiecki, organizując obecnie likwidowaną aferę, używał do pracy wyłącznie inteligentów tj. słuchaczy uniwersytetu w Krakowie.

lecie, dokąd przenieśli się oni po zlikwidowaniu tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Znany jest fakt, że studenci ruscy bojkotują uniwersytet lwowski i dlatego studują w Krakowie.

Kolonja studencka w Krakowie liczy 400 osób, które są niejako rezerwuarem materiału agentycznego dla wywiadu niemieckiego.

Sledztwo zatacza bardzo szerokie kręgi, dając coraz sensacyjniejsze materiały, których na razie jeszcze ogłosić nie można.

W stosunku do osób wojskowych dochodzenia wszczął prokurator wojskowego sądu okr. Nr. 10 w Przemyślu major K. S. Bus, wypróbowany prawnik.

Sledztwo zatacza bardzo szerokie kręgi, dając coraz sensacyjniejsze materiały, których na razie jeszcze ogłosić nie można.

W stosunku do osób wojskowych dochodzenia wszczął prokurator wojskowego sądu okr. Nr. 10 w Przemyślu major K. S. Bus, wypróbowany prawnik.

za liczącego obecnie 115 lat... I czy uwierzy cie! Marja żąda rozwodu, ponieważ po 61 latach małżeństwa „ma dość scen zazdrości, jakie jej robi małżonek”. Naprawdę usiłują zażegnać tę sprawę synowie i wnukowie. Uparta babcia trwa przy swoim żądaniu.

Reorganizacja policji politycznej.

WARSZAWA. (z). Naczelnie władze polityczne zwróciły uwagę, że od dłuższego czasu pewnego rodzaju przestępstwa polityczne nie są przez organy policji politycznej ścigane. W związku z tem przystąpiono do reorganizacji policji politycznej.

Gielda lwowska.

Lwów 22. lipca.

Kurs dolara w dalszym ciągu zniżkowy. Kursem miarodajnym był wczoraj kurs placenia Banku Polskiego, który wynosił początkowo 9:10 zł., później zaś 9:10 zł. Speculanci sprzedawali masowo waluty i dewizy w Banku Polskim, licząc się z dalszym jeszcze spadkiem kursu.

W akcjach zainteresowanie zwiększone przy usposobieniu ożywionem, kursach i tendencji wybitnie zwykłej. — Doszły do skutku następujące transakcje: Bank Hipoteczny 64 gr., Bank Przemysłowy 14 gr., Chodorów 90.00 zł., Chybie 6.00 i 6.20 zł., Cmieów 16 gr., Gazolina 2.40 zł., Górka 12.25 zł., Niemojowski 34 i 35 gr., Parowozy 28 i 29 gr., Tespy 16.25 zł.

Z niekotowanych Gazy zachodnie 1.50—1.70 zł., Gazy wschodnie 18:00 zł. w placeniu bez towaru, Jaworzo 13:25 i 13:30 zł., Bank Polski 85:00 zł.

Na dzisiejszej giełdzie porannej płacono za dolara 9:05 zł.

Z giełdy zbożowej.

Zwiększone zainteresowanie dla żyta i pszenicy przy ocenach cokolwiek wyższych. Poza tem sytuacja bez zmiany. Za białą konieczną płać 320 do 360 zł. za 100 kg., z terminem dostawy w polowie sierpnia.

Tendencja lekko zwykła: Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica biała 28:75—29:75; pszenica czerwona 31:50—32:50; żyto 21:00—22:00; owsa 25:75—26:75; rzepak zimny 63—64.50.

Słówka do pań. BRZYDKIEJ.

Wenus promyczkiem żrenic swoich boskich
Nie popieściła ciebie, niełaskawa,
Zaczem wychudła jesteś, zezem patrzysz,
Płaska, kanciasta i trochę kulawa.

Ach dolo, dolo! Innych lica — kwiaty;
Przed każdą szelmą rycerze ulęką
Gdy gładka jeno. — No nie martw się
[pani,
Pociesz się, pociesz, wszak masz...
[duszę piękną...
MIECZYSLAW OPAŁEK.

Z miasta.

Lwowska służąca. — Poszukiwany. Młodociany złodziej. — Kieszonkowcy. — Rewolwer porucznika. — Podkop pod murem. — Zaginął mąż. — Cmy nocne na Cytadeli.

(d.) Nieuczciwą służącą u Gizeli Szan. zerowej, właścicielki farbiarni „Stella” przy ul. Marcina 1. 5, była Marja Wróblewska. Ona to na szkodę swe chlebobawczyni skradła wiele biżuterji i bielizny, za co została aresztowana. Tak samo do aresztu dostał się poszukiwany za kradzież z włamaniem niejaki Kazimierz Dziurzyński.

Gdy już mowa o kradzieżach, to wspomnieć należy, że aresztowano Markusa Kurzera, 15-letniego praktykanta handlowego, zamieszkałego przy ul. Inwalidów 1. 23. Kurzer skradł wiele towarów galanteryjnych z mieszkania Markusa Weintrauba przy ul. Rappaporta 1. 19.

W rzędzie aresztowanych złodzieji nie brak było wczoraj także kieszonkowców.

Za taką kradzie przyłmano Paulinę Krzyżanowską, notowaną policyjnie, która mieszka przy ul. Janowskiej 1. 74. Natomiast Józef Żuliński, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, aresztowany został za nakanianie do kieszonkowych kradzieży 12-letniego Abrahama Ausschusmana.

W koszarach t. zw. „Wernera” przy ul. Żółkiewskiej 1. 52 mieszka por. Wojanowski. Jemu wczoraj z mieszkania ktoś skradł rewolwer systemu hiszpańskiego, naładowany 5 nabojami.

W niezwykle sposób popełniono kradzież w rzeczywistości na Pasiekach Łyczakowskich 1. 19. Tam nieznani sprawcy urządzili podkop pod murem i w ten sposób dostali się do mieszkania Karola Orzechowskiego, z którego skradli 260 zł.

Niepokój od kilku dni ogarnął Antoninę Baranową, zamieszkałą w Sygniówce małej, za rogatką Gródecką. Jej mąż, Stefan Baran, liczący lat 40, robotnik kolejowy, jeszcze ubiegłej soboty wyszedł z domu i do tej pory nie powrócił. Wczoraj udała się ona z prośbą do policji, by ta zarządziła poszukiwania za mężem.

Wreszcie tej nocy nie miały szczęścia dwie cmy nocne, w postaciach Stanisławy Namaszko i Stefanji Kmitt. Podoficer inspekcyjny w koszarach 19 p. p. na Cytadeli, w czasie wykonywania swej lustracji gmachu, natknął się na nie w pewnej ubikacji, poczem spowodował aresztowanie tych dziewcząt.

Kronika bieżąca.

23

LIPCA

PIĄTEK

rym. kat. Apolinarego
gr. kat. 45 Mucz.

REPERTUAR TEATRU WIEJSKIEGO
TEATR WIEJSKI

Czwartek i piątek o godz. 7.30 „Bitwa pod Waterloo” (po raz ostatni).

Sobota „Moralność przedewszystkiem”, krotoczwila Ignacego Nikorowicza.

TEATR NOWOSCIL

Czwartek i piątek: Występ teatru „Qui pro quo”. W programie „Halo Wujek”, wielka rewja aktualna w 2 aktach (12 obrazach) pióra M. Hemara i J. Tuwina.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Sroda, czwartek i piątek Teatr Mały zamknięty celem odcyszczenia.

Sobota o g. 7.30: Występ zespołu artystów krakowskiej „Bagateli”.

Niedziela o g. 7.30: Występ zespołu artystów krakowskiej „Bagateli”.

APOLLO: Przez mgły w przestworza i Miłość dżikłej Boerki.

CHIMERA: Kobieta motyl — kobieta bogini.

FATAMORGANA: Quo vadis?

LEW: Harold Lloyd, Harry Liedtke, Ewa May, Bebe Daniels, Lya de Putti.

MARYSIENKA: Iskra nienawiści i Pożar zniszczenia.

PALACE: Mezalljans i Ja chcę do domu!..

IRENA SOLSKA, znakomita artystka, przybywa z końcem tego miesiąca wraz z całym zespołem do Teatru Małego i wystąpi w kilku nowych, interesujących sztukach.

PIELGRZYMKĄ DO HODOWICY. Bractwo katedralne św. Trójcy, przy Kościele katedralnym wychodzi w niedzielę dnia 23 lipca br. z procesją do Hodowicy. Pielgrzymka wyruszy z katedry o godz. 6 rano, wraca

Były kamerdyner cesarza Franciszka Józefa skarży rodzinę Habsburgów.

(Od naszego koresp. wiedeńskiego).

WIEDEN, w lipcu.

Były kamerdyner cesarza Franciszka Józefa, nazwiskiem Ketterl, wniósł skargę sądową przeciwko wnuczce cesarza, Elżbiecie Windischgrätz i córce jej Gizeli, księżniczce bawarskiej, oraz przeciwko kierownikowi administracji majątku arcyksiężny Marii Walerji o waloryzację zapomogi przyznanej mu testamentarnie przez cesarza Franciszka Józefa.

Oskarżeni oświadczają zgodnie, że ze względu na przeprowadzoną przez republikę austriacką konfiskatę majątku Habsburgów, nie mogą wypłacać kamerdynerowi żądanej przez niego sumy, tembardziej, że tenże nie jest pozbawiony środków do życia, pobierając od rządu austriackiego pensję.

Interesujący w tej sprawie wyrok zapadnie za dni kilka.

M. LISOWSKI.

Oszustwa konsula generalnego.

(bc.) Koła dyplomatyczne w Belgradzie poruszono są żywo szczególną sferą. Oto jugosłowiański konsul generalny w Tryście Dusan Stepanovic, znikł nagle bez śladu a wraz z nim znikły także klucze do kasy generalnego konsulatatu.

Stepanovic miał być przeniesiony do Gracu, a e ponieważ uważał to przeniesienie jako żart, więc go, podł się do dymisji. Nikt wówczas nie przypuszczał, że wch dliły tu w grę ogromne oszustwa. Konsul generalny nie był kontrolowany przy wypełnianiu swoich czynności urzędowych, gdyż uchodził za nadzwyczaj prawego i uczciwego człowieka.

Stepanovic opuścił Tryjest bez prze-

kania agent na swojego następcę, który to fakt rzucił podejrzenie na niego. Nieco później wyszły na światło dzienne pewne momenty, dające wiele do myślenia, tak, że ministerstwo spraw zewnętrznych musiało wysłać specjalną komisję w celu zbadania działalności generalnego konsula i otwarcia kasy.

Obliczono że Stepanovic podał pieniądze na sumę 1,200.000 lirów, które to kwoty nie odesłał do ministerstwa. Dokładną cyfrę sprzeniewierzonych pieniędzy obliczono dopiero teraz dzięki skontrunkasy. Za Stepanovicem wysłano listy gończe.

o 8 wiecz. Wszelkich informacji udziela się się w zakrytych przy katedrze. W razie, gdyby pogoda niesprzyjała, pielgrzymka odbędzie się następną niedzielę.

(II) MAGISTRAT M. LWOWA odbył swe tygodniowe posiedzenie dnia 20 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta Józefa Neumanna. Uchwalono zniżyć od 21 bm. ceny na chleb i mąkę, następnie wydano konsens na 3 dorożki automobilowe. W dalszym ciągu udzielono konsensów budowlanych: na budowę domu parterowego przy drodze Kleparowskiej oraz na budowę domu parterowego przy ul. Kętrzyńskiego. W końcu ukarano: 4 osoby grzywnami po 5, 10 i 15 zł za przekroczenie ustaw gospodnio-szynkarskich, oraz 6 dozorców domów, względnie właścicieli realności grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych.

WIEC EMERYTÓW KOLEJOWYCH, zwołany przez Komitet emerytów (Krasickich 5) w celu utworzenia zjednoczenia wszystkich towarzystw emerytalnych kolejowych, odbędzie się w czwartek 22 bm. o g. 2 pop. w lokalu PZK. ul. Gródecka 81.

STOWARZYSZENIE PRZEMYSŁOWE STOLARZY zawiadamia swych członków, że Zarząd stowarzyszenia urządza w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5-tej do 7-mej wieczorem.

POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY POMNIKA MARJI KONOPNICKIEJ odbędzie się w niedzielę, 25. bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Kasyna i Koła lit. art.

(d) PIEPRZNY SKANDALIK W LUBIENIU. W sprawie niedzielnego zajścia, o którym onegdaj pisaliśmy, informują nas z Lubienia, że lekarz dr. E. H. na dancingu wcale nie tańczył z panią R., która dopiero w czasie powrotu z panią P. do domu prosiła go o porszek na ból głowy. Całą aferę spowodował anonimowy list, pisany do męża pani R., a rzucający podejrzenie na dra H. przez osobę, dla której dr. H. jest w Lubieniu niewygodny. Autor listu anonimowego został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, wobec czego pieprzny ten skandalik będzie jeszcze wentylowany na jawnej rozprawie. W każdym razie Lubień miał swoją sensa-

cję. Najgorzej wyszedł gospodarz p. Borecki, który przez pomyłkę zazdrosnego męża został poturbowany.

(d) POSZEDŁ PO GRUSZKI. Edward Mistrzak, liczący lat 15. dostał się przez park do sadu przy ul. Balonowej, należącego do parafji przy cerkwi św. Pietra. Gdy obrywał tam gruszki z drzewa, i to jeszcze niedojrzałe, na tem przytrzymał go posterunkowy Rogowski.

(d) KIESZONKOWCY. Policja aresztowała Józefa Plekana z Zniesienia Nr. 64 i Franciszka Reissinga, mieszkającego przy ul. Potockiego 15. Są oni podejrzani o kradzież 100 zł. z kieszeni nieznanego z nazwiska przechodnia.

(d) SKARGI KUPCÓW. W redakcji naszej skarża się liczni kupcy na stosunki, panujące w Urzędzie pocztowo-celnym Nr. 1, znajdującym się na głównej poczcie. Niektóre osoby z zajętą tam personalu, a w szczególności młody funkcjonariusz S., wobec interesentów zachowują się nietaktownie i niegrzecznie, ponadto utrudniają im załatwienie odbioru przesyłek, przychodzących z zagranicy. Pożądaniem jest, by władza przełożona w te stosunki włączyła, a przy redukcji brała pod uwagę osoby, nie nadające się do styczności z publicznością.

(d) ZA WŁÓCZEGOSTWO po ulicach miasta zostali oddani do aresztów policyjnych: Mendel Rieger, liczący 28 lat; Karolina Zazulińska, służąca, z Laszek obok Rohatyna; Maria Romanowska z Ostrowa koło Sokala, oraz Józefa Bronowska z Równa.

(d) KRADZIEŻ HARMONJI. U Leiby Kellera, właściciela stajni z krowami przy ul. Źródlanej 16, jest zajęty Stanisław Decyn. Jemu to wczoraj ktoś ze strychu skradł harmonję, wartości 100 zł.

(d) ZJADŁA, WYPIŁA I NIE ZAPŁA. W restauracji Serli Gross przy ul. Kazimierzowskiej 45 zjawila się wczoraj Natalia Kulików z Sygniówki malej. Po pożywieniu się nie zapłaciła za czeche, toteż aresztowano ją pod zarzutem oszustwa.

(d) ALKOHOLICY. Cztery osoby wczoraj policja oddała do swoich aresztów za pijaństwo. Zupełnie pijani byli: Józef Seni-

szyn (ul. Kleparowska 18) i Katarzyna Wiśniarska, licząca lat 49, bez miejsca zamieszkania. Natomiast w stanie podpijmy wywołali awantury: Michał Pawlów z Zniesienia Nr. 161 i Maria Janowska, mieszkająca przy ul. Źródlanej 7.

Literaci chcą być traktowani jak robotnicy.

Moskiewski komitet ogólnorosyjskiego Związku literatów zwrócił się do władz sowieckich z prośbą o wydanie zarządzeń, które postawiłyby literatów na równi z robotnikami. W memorjałach swym piszą literaci między innymi, co następuje:

„Literaci, których jedynym źródłem dochodu są honoraria za ich prace literackie, powinni być pod wielu względami traktowani tak samo, jak i robotnicy fizyczni. Dotyczy to przede wszystkim wyniaru podatków, wysokości komornego, oraz ubezpieczenia socjalnego“.

Nadesłane.

Do P. T. Asystentów Farmacji!

Zarząd Związku Zaw. Farmac. Prac. Oddziału Włódz przystępuje do organizacji „Kursu w Magistracie”. Wzywa się p. zeto wszystkich Asystentów farmacji, by zarejestrowali się w biurze Związku do dnia dziesiątego: Włódz, ul. Mikołaja 15, osobiście lub pismem, z podaniem następujących danych:

1. Imię i nazwisko,
2. Data wstąpienia na praktykę,
3. Posada maturę, czy 6 klas,
4. A res.

2559

Zarząd Oddziału: „Włódz” Z. Z. F. P.

SZCZEPIENIE ochronne przeciw SZKARLATYNIE

Prymariusz Dr. MÜNZER 2 626
Słowackiego 4, na rz. głównej noc. tv. o 2-4 pop.

Zuchwa y napad bandycki. W biały dzień napadli dom wójta. Jemu poderżnęli szję, a żonę jego postrzelili.

Z Chrzanowa donoszą: Onegdaj około godziny 3 popołudniu dwaj nieznani sprawcy wpadli do mieszkania wójta gminy Nieporasz, w powiecie Chrzanowskim, Kalemby, i po oddaniu trzech strzałów rewolwerowych poderżnęli mu nożem szyję, a jego żonę zranił strzałem w głowę. Po zrabowaniu 45 zł. i około 2 litrów spirytusu, bandyci zbiegli w las w kierunku Krzeszowic.

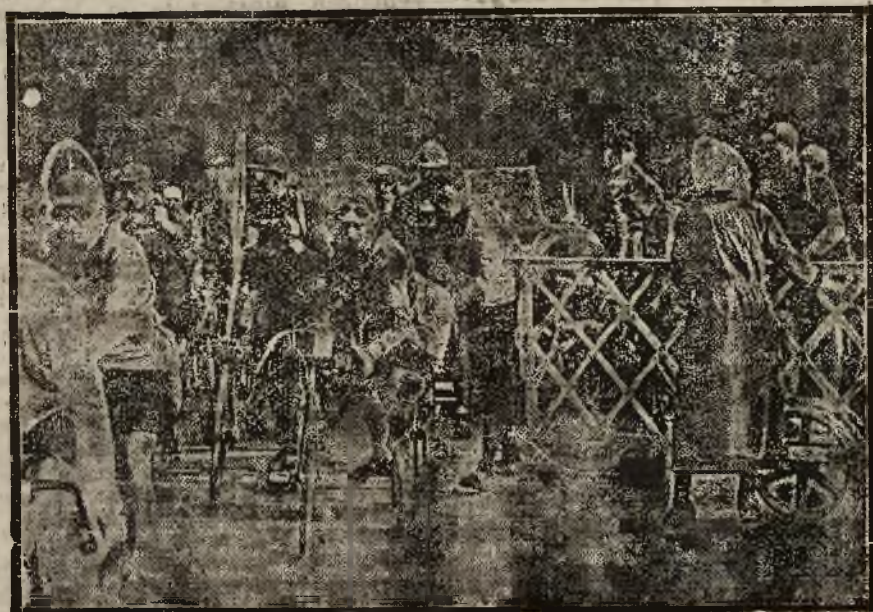
Pogromca karciarzy i klubów zastrzelony.

Zbrodniarze zniknęli.

(b) M. D. R. Mellet, właściciel różnych wydawnictw periodycznych w Cantonie (stan Ohio w Ameryce) został zamordowany. Znalezione go z przestrzeloną głową. Zabójcy zniknęli samochodem, a policja nie zdołała znaleźć żadnych ich śladów.

Pan Mellett liczył 36 lat i rozpoczął na łamach wydawanego przez siebie dziennika „Cajly News” zaciętą kampanję przeciw klubom karciowym i grającym w karty. Posłano mu kilka listów z pogróżkami śmierci, ale p. Mellett prowadził dalej swoją kampanję.

Dookoła Francji.



Zawody cyklistów dookoła Francji odbyły się niedawno. Zwycięscą w pierwszym etapie jest Nicolas Frautz, który przebył 189 kilometrów w 7 godzinach, 88 minutach i 29 sekundach. Rycina nasza przedstawia cyklistów przy rozpoczęciu turnieju.

Tragiczny koniec króla przemysłników.

„NOWOCZESNA” BANDA ZBÓJECKO-SZMUGLERSKA, MAJĄCA STATEK I AUTA
NIEPOKOI POGRANICZE — DOSKONAŁE ZORGANIZOWANA SŁUŻBA SZPIEGOWSKA. — LEW I SZAKALE. — ZEMSTA PODWŁADNEGO. — SAMOCHÓD
LINIA STAŁOWA STRACONY W PRZEPAŚĆ.

Belgrad, w lipcu.

Romantyka bałkańskiego bandytyzmu nie wygasła bynajmniej, choć posługuje się metodami zgoła odmiennymi, niż za dawnych dobrych czasów, które dostarczały tematu autorom powieści sensacyjnych lub — operetek.

Wiadomo, że w Rumunji, Grecji i Albanii do dziś dnia istnieją, względnie pojawiają się od czasu do czasu bandy zbójcze, które grasują całymi miesiącami a nawet latami, zanim rząd zdola je zlikwidować przy pomocy kosztownych i licznych ekspedycji wojskowych. Do takich bandytów należeli np. Tomescu i Munteanu w Rumunji, którzy przez pół roku wymykali się z rąk całej armii pościgowej.

Rozróżnić tu należy dwa typy bandytów: „okrutnicy”, którzy bezwzględnie usuwają każdą napotkaną ofiarę z drogi, tak jak to czyni w lesie dzikie zwierzę — oraz „rycerze”, wojujący tylko z silnymi i bogatymi, wspomagający biednych i uciskanych i cieszący się cichem poparciem ludności.

Odmienny typ — i to właśnie na Bałkanach — stworzył

niejaki Jirko Zimiez,

którego sposób likwidowania cudzych kieszoni, oparty na metodach „naukowych”, przypominał raczej Arsena Lupina lub Rinalda Rinaldinię.

Pan ten posiadał własny statek na Dunaju, opatrzoney niewinnym mianem „Danae”, własną załogę okrętową, dalej sieć agentów i naganających oraz podwładnych „żołnierzy”, a prowadził „handel” bardzo różnorodny. Były tam przedewszystkiem i w największej ilości sprawy przemysłnicze na wielką skalę. Przemycano wszelkie gatunki towaru, które obłożone były wysokim cłem, przewożono go dla rządu sowieckiego

i — żywy towar

dla portów czarnomorskich. Siedziba szajki nieściła się поблизу granicy jugosłowiańsko-turmeńskiej ze słynną „żelazną bramą”, a by-

ła tak sprytnie ukryta wśród gór, że przez długi czas nie budziła uwagi władz policyjnych.

Przyczyną tego było znakomite wyposażenie bandytów we wszelkie środki pomocnicze. „Towar” zwożony był przez szybkie auta osobowe i w pewnym ustronnym miejscu nadbrzeżnem ładowany wprost na „Danae” mającą tak dowiejnie skonstruowane komory i skrytki, że ich nie podejrzawało oko ani spryt celników. Poza tem statek był z pozoru parowcem handlowym i wszelkie papiery miał w porządku.

Działalność szajki, grasującej przy pomocy takich środków, przez dłuższy czas cieszyła się bezkarnością.

pomimo iż liczne napady bandyckie w tej okolicy także na jej karb położyć należało. Mianowicie Jirko Zimiez trzymał się zasady: „lew i szakale”. Lew pozwalała się sowiecie pożywić szakalom szczałkami swej uczy i nie żałuje im łupu. Zimiez wiedząc o tej zasadzie, podwładnym pozostawił cały dochód z rabunków, które dokonywane pod jego kierunkiem dawały rezultat obfity. Mając szpiegów w Belgradzie i w innych miejscowościach — zastosował system

polowania na przemysłników

oczywiście tych, którzy stanowili jego konkurencję. Doskonale poinformowany o datach i miejscach, gdzie miał się odbyć transport kontrabandy, przebiegał swych ludzi w mundury strażników celnych i zniemacka napadał na konkurentów, zabierając im całą zdobycz i wspólnie rozdziałając ją między podwładnych. Sam natomiast ciągnął zyski z kontrabandy towarów dostarczanych z Belgradu.

Dopiero zemsta osobista położyła kres tej idylli: Niejaki Janko Semeliez, jeden z pomocników Zimieza, został przez niego wydalony z powodu zatajenia części łupu. Semeliez wiedząc, że herszt bojąc się zdrady nie pozostawi go przy życiu i obmyślił plan zemsty

i natychmiast wprowadził go w życie.

Gdy w nocy samochód wiozący Zimieza i jego sztab, wjechał na drogę wiodącą do kryjówki bandytów, nagle stała się rzecz przerażająca: Rozpięta w poprzek drogi lina druciana, w ciemnościach niewidzialna — uciła głowę szoferowi i jednemu z jadących. Samochód pozbawiony kierowcy stoczył się w obok leżącą przepaść, rozbijając się w kawałki i grzebiąc pod sobą Zimieza oraz resztę jego współników.

Sprawa tego odwetu, Semeliez, zbiegł, listownie zawiadomiwszy władze o tem co się stało. Pod szczątkami samochodu znaleziono trupa Zimieza a przy nim korespondencję i mapy, które doprowadziły do likwidacji całej szajki. Ogółem aresztowano 54 osób.

Jak się popiera ruch budowlany we Lwowie?

(II) We Lwowie przy ruchliwej ulicy Kazimierzowskiej l. 12 istnieje walcą się rudera, która była delezowana jeszcze w r. 1912. Rudery tej i jej podwórza nawet podczas inwazji rosyjskiej i w czasie wojny tak wojska rosyjskie, jak i niemieckie nie miały odwagi zająć ze względów bezpieczeństwa.

W latach 1919 i 1920 bez wiedzy właścicieli pp. Sterna i Becka, i bez wiedzy Magistratu różni kupcy zajęli lokale sklepowe, tej realności. Tymczasem, rzecz prosta, stan realności pogarszał się. Od r. 1922 Mag'strat, aby znaczyć, że coś się robi, dawał nakazy do dełożowania, lecz wpływem różnych interesentów udawało się wstrzymać dełożowanie.

Przed dwoma laty nabyli realność wspomnianą kupcy, bracia Kalisze. W czerwcu b. r. wnieśli plany na nową budowę 3 piętrowego domu w miejsce stojącej obecnie która tamuje i komunikację i jest przeszkodą w wyrównaniu linii regulacyjnej. Lecz o dziwo.

Jakkolwiek bracia Kalisze uzyskali konsensus na budowę i jakkolwiek złożyli (rzecz niebywała!) żadaną kaucję w kwocie 5000 dolarów do kasy magistrackiej (art. kasy 7442), że budowę zaraz rozpoczną z chwilą, gdy nastąpi de'ozowanie, mimo to nie wykonuje się dełożowania, gdyż wpływy (!!) woła, aby bezrobotni w liczbie 150 co najmniej dalej nie mieli zajęcia, byle tylko 4 kupców majątnych, którzy mają po kilka realności w majątku, nie potrzebowało opuszczać sklepów, prawem kaduko zajętych, za które prztem nie płacą żadnego czynszu.

I na co się zdadzą wszelkie deklamacje na temat potrzeby popierania ruchu budowlanego, by usunąć bezrobocie, s oro jak najjaśniej popiera się prywatne interesy kilku dorobkiewiczów wojen'nych!

Sprawa ta była przedmiotem podniecoonej dyskusji w sekcji III. Rady miejskiej. Czy dyskusja wyda oczekiwane owoce, okaże zapewne przyszłość niedaleka.

NADESŁANE.

DENTYSTA-TECHNIK
M. FRIEDMAN

Lwów, Brajerowska 14 — powrócił
i przyjmuje od 9—1 i od 3—6. 1919

Polacy w Berlinie.

Ogłoszona obecnie statystyka załedniała Berlina według spisu z dnia 31 grudnia z. r. wykazuje, że w Berlinie przebywało 130.314 obywateli, w czym Polaków naliczono 20.775, to jest 15,2 procent, zajmowali zatem drugie miejsce po obywatelach z Austrii, którzy przebywało w Berlinie 26.854. Poza tem tegoż samego dnia po hotelach mieszkało 192.386 przejezdnych cudzoziemców, z czego na Polaków przypadało 20.199 osób.

Ojciec zagrzebuje żywcem swojego syna.

Mimowolny zabójca siostry.

(b) W Belgradzie znaleziono trupą dziesięcioletniego, liczącego 10 lat. Michała Kursana, który zniknął przed dwoma laty. Był to mały synek, który przypadkowo zabił swoją siostrzyczkę, oparłszy się o kurek strzelby ojcowskiej. Mały Michał nie uciekł. Ociec przyznał się, że w napadzie gniewu i żalu, pogrzebał żywcem mimowolnego zabójcę swojej siostry.

W sprawie tajemniczego mordu pod Żupaniem.

Wraz z tą sprawą powinny być wszechstronnie zbadane dotychczasowe wypadki na odcinku granicznym w okolicy Skolego i Turki.

W związku z zamieszczonym na łamach „Wieku Nowego” artykułu pt.: „Starszy strażnik celny mordercą swego kolegi”, otrzynaaliśmy z kompetentnego źródła szereg ciekawych i godnych uwagi szczegółów, które powinny być uwzględnione przy prowadzonych obecnie dochodzeniach w sprawie tajemniczego dotąd zamordowania przodownika Straży celnej, śp. Piotra Niewolaka pod Żupaniem.

Odcinek graniczny w okolicy Skolego i Turki, strzeżony przez Straż celną, jest od czterech lat głośny z napadów bandyckich, rabunków i kradzieży.

W roku 1923 napadnięty został przez bandytów w celu rabunkowym w Żupanu strażnik celny Solarski, wiozący na koniu pieniądze z Żupaniego do Ławocznego. — W dniu 2-go marca 1926 w południe około godziny 13-tej strzelano z ukrycia do przodownika Sołtysiaka, kierownika placówki Żupania.

Dnia 1-go marca 1926 skradziono karabin służbowy z placówki Straży celnej st. strażnikowi Busze. W kwietniu br. okradziono zupełnie komisarza de Lenjusz Piguleczkę z Karlsdorfu, zabierając mu w czasie jego nieobecności służbowej gotówkę i biżuterję, ogólnej wartości około 3.500 zł. W dniu 19-go kwietnia 1926 zamordowano w Hatkowie posterunkowego Policji P. śp. Cieślaka, a dnia 2 lipca 1926 zamordowany został przodownik Straży celnej śp. Piotr Niewolak.

Z wyjątkiem wykrycia mordercy posterunkowego śp. Cieślaka, w żadnym innym wypadku sprawy nie zostali wykryci. —

Obecnie o zamordowanie śp. przodownika Niewolaka został — jak wiadomo — podejrzany starszy strażnik Bucha z następujących powodów:

Dnia 1-go lipca 1926 wezwał komisarz Piguleczko śp. Niewolaka, by, idąc w nocy z poborami przez las, przybrał sobie asystencję. Starszy strażnik Bucha, który uchodził dotychczas za bardzo uczciwego i dobrego funkcjonariusza, a nawet kilkakrotnie był odznaczony remuneracjami, miał rozpocząć służbę w dniu 1 lipca 1926 o godzinie 23-tej i zobowiązał się odprowadzić śp. Niewolaka do Żupania.

Opuściwszy kancelarię Komisarjatu Straży celnej w Karlsdorfie, umówił się śp. Niewolak z Buchą, że spotkają się za kilka minut na miejscowej placówce. Zaznaczył

przytem śp. Niewolak, że o ile nie przyjdzie na placówkę do godziny 23-tej, to będzie dowodem, że poszedł naprzód lub w Karlsdorfie przenocuje. Gdy śp. Niewolaka do godziny 23-tej nie było na placówce, poszedł st. strażnik Bucha do służby sam.

Śp. Niewolak, wychodząc z menaży funkcjonariuszy Straży celnej w Karlsdorfie, miał wyrazić się na podwórze głośno, któregoś będzie wracał do domu. Za odchodzącym śp. Niewolakiem miała kucharka placówki słyszeć na drodze kroki dwóch osób.

Dnia 2-go lipca o godzinie 3.30 rano znalazł zwłoki śp. Niewolaka st. strażnik Szarwak, a kiedy był przy zwłokach, nadziedł starszy strażnik Bucha od strony granicy.

Jako kierownik placówki obowiązany on był skontrolować w służbie nocnej st. str. Szarwaka i strażnika Lenerta, lecz tego nie uczynił, jak twierdzi, wskutek zaspiania na granicy. Przeciwnie, namówił st. strażnika Szawarka do sfingowania kontroli i nie może udowodnić, co w czasie od godz. 23 do 3-ciej robił i gdzie był. Dlatego też skierowano na niego podejrzenie o morderstwo.

Jakkolwiek nie jest wykluczone, że mordercą jest st. str. Bucha, to jednak powyżej opisane wypadki zasadzek i kradzieży, oraz szereg innych faktów zmuszają do głębszego rozważenia całej tej tajemniczej sprawy i zbadania jej we wszystkich możliwościach. A te fakty są istotnie zastanawiające. A więc:

1. W dniu 1-go lipca 1926, kiedy ś. p. Niewolak szedł do Komisarjatu po pobory, towarzyszyli mu dwaj dotychczas przez policję niewyśledzeni osobnicy,

2. Wedle twierdzenia kucharki wspólnej menaży placówki, szły dwie dotychczas niewyśledzone osoby za śp. Niewolakiem, wychodzącym w nocy z menaży.

3. Pies śledczy Straży celnej „Lord”, jakkolwiek sprowadzony dopiero po 24 godzinach, zaprowadził po śladach do chaty wieśniaka Lacha,

4. Bucha żył ze śp. Niewolakiem w dobrych stosunkach koleżeńskich i ewentualnie zamiast łakomić się na 1000 zł. przez zamordowanie kolegi i narażać się na karę śmierci, mógł popełnić dla zysku występki służbowe, narażając się na mniejszą karę.

Te i podobne momenty były niewątpli-

wie powodem, że znajdujący się na miejscu podczas śledztwa kierownik Inspektoratu Straży celnej, p. Tadeusz Lewak, prosił organa śledcze Policji P. o skierowanie dochodzeń, niezależnie od dochodzeń przeciw osobie Buchy, także we wszystkich innych naprowadzonych kierunkach. Spodziewał się też należy, że kompetentne władze wysła — o ile już nie wysłały — na miejsce energicznych detektywów, którzyby nietylko wszechstronnie zbadali sprawę mordu na śp. Niewolaku, ale także wysledzili sprawców wszystkich innych bandyckich napadów i kradzieży.

Z teatru.

TEATR NOWOŚCI: „Rączka w rączkę”, wielka rewia aktualno-polityczna, w 2 aktach J. Tuwima i M. Hemara. Gościnny występ teatru Qui pro quo.

Gościna „Niebieskiego ptaka” w Polsce wywarła znamieny wpływ na rozwój naszych teatrzyków artystycznych, urabiając ich styl i charakter na wzór swoich świetnych kompozycji muzyczno-malarskich. Wpływowi temu uległ w wielkiej mierze teatrzyk warszawski „Qui pro quo”, którego reżyser, p. Fryderyk Jarosy, umiał doskonale zastosować zdobycze rosyjskiego teatryku do wymagań i warunków polskiego teatryku i opracować twórczo w tym duchu nad jego rozwojem. Rozwój zaznacza się bezwzględnie w pięknie obmyślonej i umiejętnie komponowanej całości, uwzględniającej w rewii równomiernie elementy komiczne obok prawdziwie tragicznych, w należytem ustosunkowaniu i zharmonizowaniu słowa, muzyki i malarstwa, w artystycznym opracowaniu każdego szczegółu, w plastyce i ekspresji każdego obrazu.

Podkładem rewii „Rączka w rączkę” jest aktualna sytuacja polityczna, umiejętnie wykorzystana, podana z dowcipem i humorem przez dwóch zdolnych satyryków J. Tuwima i M. Hemara. Rozmowy na tle Belwederu skrzą się od ciętych kałamburów, rzucanych z dyskretną oględnością i rozbrajającą zjadliwością. Doskonale zresztą przeplata obrazy wprawna i dowcipna wymowa swojej konferencjki p. Jarosy, wyzyskujący nawet pauzowanie dla wywołania wesołego nastroju. Idzie on doskonale „rączka w rączkę” z autorami rewii, dając w każdym występie jakiś dobrze pomyślany dowcip aktualny.

Na czele zespołu wybija się p. Hanka Ordonówna, której talent rozwinał się pięknie i wykształcił. Wytworna i elegancka jej sylwetka harmonizuje doskonale z małym, ale miłym i bardzo melodyjnym głosem. Piosenka „Mam chłopczyka”, komiczny fragment „Amoroso” i „Córka kate” świadczą o giętkości ujmowaniu zarówno postaci komicznych, jak głęboko tragicznych, o coraz bogatszej skali jej świadczeń artystycznych. Ciepły, melodyjny głos posiada p. Wawrzekowicz, który odtworzył pięknie swą partię w „Mylle”, dobrze zestrojony balet tworzą pp.: Ciesielski, Wojnar, Topolnicka, plastyka żywego słowa zwraca uwagę utalentowana artystka p. Buczyńska (Nagrobki). Pierwszy program, zestawiony umiejętnie, na tle skromnych, ale miłych dekoracji i sympatycznej muzyki, dał całość barwną i różnolitą, dowcipną i wesołą, łączącą umiejętnie dobrą piosenkę, cięty humor i zgrabny taniec z elegancką rewia nagich nóg i aktualną satyrą polityczną.

K.B.

Kronika sportowa.

ŁWOWSKIE KOLLEGJUM SĘDZIÓW

zawiadomiło LKS. Spartę, że nie będzie do końca tego sezonu wyznaczać sędziów na zawody rozgrywane przez Spartę.

Powodem tego mają być inwektywy przeciw sędziom, zawarte w ostatnich protestach Sparty.

Jesteśmy bardzo ciekawi kto wydeleguje sędziego na najbliższe zawody Sparta — Czarni 25. lipca! (Sparta jest gospodarzem tych zawodów). Dotychczas nie spotkaliśmy się jeszcze z wypadkiem bojkotu klubu przez OKS

SPRAWY GOSPODARCZE

OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE. Stan oszczędności w kraju, według wykazu P. K. O., w dniu 9-go kwietnia wynosił 18.000.000 zł., poczem na dzień 1 maja spadł do 16,9 milj., zł. Spadek ten trwał do początku czerwca i w dniu 4-go stan oszczędności wynosił tylko 14,8 milj., zł. Od początku czerwca zaczyna się stały wzrost oszczędności, które wyniosły w dniu 7 czerwca 14,9 milj., zł., w dniu 14-ym 15,2 milj., zł., w dniu 21 15,6 milj., zł. a w dniu 24-ym 15,7 milj., zł. Główny Urząd statystyczny przeprowadził szacunkowe obliczenia stanu wkładów oszczędnościowych na obszarze obecnej Rzplitej przed wojną. Z obliczenia tego wynika, że ogólna kwota wkładów w 1922/23 sięgała 3,12 milj., zł. W końcu 1925 r. wkłady oszczędnościowe wynosiły 425 milj., zł., czyli niespełna jedna siódma część kwoty przedwojennej.

OBROT ZWIERZETAMI I SUROWYMI PRODUKTAMI pochodzenia zwierzęcego z Rumunii. Wojevodztwo stanisławowskie w celu zapobieżenia zawleczeniu zaraźliwych chorób, panujących w sąsiednich państwach, wydało zarządzenie, w myśl którego, począwszy od 1 bm. przywóz i przewóz zwierząt domowych i surowców zwierzęcych od-

bywa się tylko za specjalnem pozwoleniem Ministerstwa rolnictwa, o które strony zainteresowane winny w każdym wypadku wystarać się.

WPROWADZENIE PEŁNEGO MONOPOLU SPIRYTUSU NA OBSZARZE WOJ. LWOW. Na podstawie rozporządzenia min. Skarbu z dnia 7 bm. (Dz. U. R. P. Nr. 67) na obszarze województwa lw., wprowadza się pełny monopol spirytusowy z dniem 15 paźdz. 1926. Stosownie do tego, od 15 paźdz. br. zostaje zabroniony na obszarze wojew. lwow. wyrób i rozlew wódek czystych w przedsiębiorstwach prywatnych. Dla likwidacji zaś zapasów wódek czystych wyrobu niemonopolowego, które w dniu 15 paźdz. br. będą się znajdowały w prywatnych fabrykach i rozlewniach, oraz koncesjonowanych miejscach sprzedaży napojów alkoholowych, wyznacza się termin 3-miesięczny, tj. do 15 stycznia r. 1927. Po tym terminie wszelki obrót wódkami czystymi wyrobu niemonopolowego oraz przywóz takich wódek z obszarów nieobjętych pełnym monopolem spirytusowym na obszar wojew. lwowskiego będzie zakazany.

PZPN. MIAŁ RZEKOMO ODWOŁAĆ zawody Polska—Turcja, wyznaczone na 12. września br. we Lwowie, z powodu obawy strat materialnych, jak ostatnio z Estonją. Redakcja „Sportu“ wzywa jednak PZPN. do nieodwoływania tych zawodów i bierze na siebie całe ryzyko kasowe tego spotkania. A jeśli będzie deszcz?

MECZ PLYWACKI KRAKÓW—POZNAŃ.

W międzynarodowym meczu pływackim na przestrzni 2.300 mtr. między drużynami Poznania i Krakowa zwyciężył Kraków przez zawodników Jutrzenki, zdobywając dwa pierwsze miejsca w biegu: Ritterman w 18:33, Schönfeld w 19:04. Startowało 48 zawodników.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE W PIENINACH

Oddział Nowosądecki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przygotował już i oddał do użytku publicznego nowe schronisko w Pieninach. Schronisko znajduje się między Krościenkiem a Szczawnicą obok mostu na Dunajcu. Schronisko jest skromne, posiada zaledwie dwa pokoje o 13 łózkach i strych przeznaczony na wycieczki zbiorowe, odda jednak wielkie usługi dość liczny w tych stronach w sezonie letnim wycieczkowcom.

POLONJA (Przemyśl)—HASMONEA.

Rewanżowe zawody o mistrzostwo klasy A. między powyższymi drużynami odbędą się bez względu na pogodę w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 5.15 pop. na boisku ŻKS. Hasmonea za rogatką Łyczakowską. Zawody te budzą, zresztą całkiem zrozumiale nader wielkie zainteresowanie. Polonja bowiem jest stale bardzo groźnym przeciwnikiem wszystkich A-klasowych drużyn Lwowa, a w spotkaniach z Hasmoneą osiąga stale najwyższy poziom swych umiejętności. Z drugiej strony nie chce Hasmonea zaprzepaścić swego tradycyjnego 3-go miejsca i dołoży starań, by raz wreszcie przeciąć ogniwo kompromitujących ją dotychczas porażek. Zawody te prowadzić będzie najprawdopodobniej prezes Kolegium Sędziów, p. kpt. Gött.

MISTRZEM W. P. ZOSTAŁ 5 P. UL. ZA-SŁAWSKICH (OSTROLEKA).

18. bm. zakończyły się Centralne zawody konne o mistrzostwo W. P., próba: konkurs hipiczny. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna 5 p. ul. (1607 pkt.); 2) 16 p. ul. Bydgoszcz — 3209 pkt.; 3) 13 p. ul. Wileńskich — Nowowiejska — 3244 pkt. W zawodach indywidualnych mistrzostwo zdobył por. Ert-

man 5 p. ul.; 2) por. Rozmuszcz 5 p. ul.; 3) por. Pieczyński 16 p. ul. Wielką nagrodę handikapową p. Prezydenta zdobył płk. Zahorski na „Zorzy“; 2) rtm. Królikiewicz na „Rewolwie“. Obaj jeźdźcy przebyli parcours bez punktów karnych. Po dwa punkty karne ppor. Skiba i por. Gzowski. Mecz Polo Warszawa—Poznań zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 2:0 dla Warszawy.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM

odbędą się wspólnie z pięciobojem o Mistrzostwo Armji w Warszawie w dniach 30. i 31. sierpnia oraz 1. września br.

„SPORT“ NR. 185 WYSZEDŁ Z DRUKU.

Na bogatą treść tego numeru składają się: artykuł dr. Polakiewicza: „Postępy w lekkiej atletyce“. Nowa komisja we Lwowie. Dokładne sprawozdania z piłki nożnej, hippiki, tenisu, kolarstwa w kraju i za granicą, kronikę oraz ważne komunikaty LOZPN. Redakcja i Administracja mieści się w hotelu Europejskim, pl. Mariacki 4.

LEKKOATLETYCZNY MECZ POLSKA—WEGRY

odbędzie się dnia 11. i 12. września br. w Budapeszcie.

KOLARSKA WYCIECZKA

LTK. i M. do Żółkwi odbędzie się w niedzielę dnia 25. lipca br. Zbiórka o godz. 6 rano, pl. św. Ducha. Prowadzi kpt. LTK. p. Oleksów i dh. Baranowicz. Goście mile widziani.

Członkowie LTKM. p. Kwiatek, Adler i Zwoliński zostali wybrani gospodarzami zebrań kolarskich, które się odbywają w poniedziałki, środy i piątki wieczorem w Towarz.

„Skala“ ul. Mickiewicza 28.

ŻKS. Old-Boy Świtez—Browary 1:1.

Kronika stryjska.

(Od naszego korespondenta).

Stryj, w lipcu.

NIESŁYCHANA AWANTURA NA RZECIE. Dn. 19 bm. miał miejsce nad rzeką Stryj niebywały fakt usiłowanego zgwałcenia. Około godz. 15-ej kapła się w rzece większa ilość osób, między innemi też córka adw. dra W. i żona redaktora lwowskiego p. T. Naraz kilku osobników, kąpiących się opodal, przypłynęło na miejsce, gdzie kąpały się panie. Popytał się stek wyrażań i żądań ordynarnych, nie dających się powstrzymać, poczem jeden z tych osobników złapał pannę W. za nogę, usiłując ją zaciągnąć ku bliskiej trawie, drugi zaś to samo usiłował zrobić z panną T. Na ich krzyk przybiegł p. Szumski, maszynista miejski, a zarazem dzierżawca budki kąpielowych, i przy pomocy syna usiłował odpedzić napastników. Tym jednak przyszli w sukurs

ich korpaci i rozpoczęła się walka, która mogła przybrać zaskakujące rozmiary, gdyż zapasowcy byli uzbrojeni w noże i siekiery. Na szczęście zaważył to p. Asfelgrün, który na widok niebezpieczeństwa oddał kilka strzałów rewolwerowych w powietrze, wobec czego sprawcy zanęchali bóli i usiłowali zbiec. Zaalarmowana policja przybyła tłumami i ujęła 3 sprawców napadu, którymi okazali się znani policji Jan Seredziak, Clorach Orzegorz i Jan Fedorów. Zostali oni aresztowani, a następnie będą odstawieni do sądu.

OFIARA TOPIELI. Dnia 17 bm. kapł się w rzece Opór w Skolem 21-letni Mojżesz Schimernan, ze Skolego. Kapł się on wprowadził na płytkim miejscu, jednakowoż woda była mętna i rwana, gdyż nocy poprzedniej padał ulewny deszcz. Naraz zaczął on tonąć i zanim zdolano przyjąć mu z pomocą poszedł na dno. Zwłoki wyłowiono 19 bm. w Synowódzku, gdy je rzeka na brzeg wyrzuciła. Ofiara topieli utrzymywała całą rodzinę.

POŻAR. Dnia 19 bm. wybuchł w Hołyniu, pow. Kałusz, pożar, którego ofiara padły budynki gospodarze i mieszkalne, a nadto krowa i jałówka, oraz inwentarz martwy. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 4-letniego syna Tadeusza, który pozostawiony w domu z 8-letnią siostrą Zosią, bawił się zapalkami. Szkoda około 3000 zł. ubezpieczona w PDUW.

Zrozumieliśmy „Różę“ Stefana Żeromskiego.

Przedwcześnie zamknął się skarbiec nieprzebrany twórczości Stefana Żeromskiego. A gdy dziś z lękiem, wśród komunalów wytartych i w poczuciu swej nicości, przystępujemy doń krytyka literacka — wydobyto wreszcie z zawstydzeniem klejnot najcenniejszy — „Różę“, dzieło nieśmiertelne, które dorasta śmiało wyżyn naszej twórczości romantycznej, a które ongiś odsadzono od czci ogólnej, nazywając je partyjnem, stronniczem, propagandowem. Sprawdziły się raz jeszcze ironiczne słowa wieszczki, że twór literacki wtedy dopiero żywymi barwami zabłyśnie, gdy się „jak figa ucukruje, jak tytoń uleży...“ Ale gdy Cezary Baryka — tak szybko niestety! — poszedł na Belweder, „Różę“ okryła szlachetna patyna rzeczy i spraw dawno przeżytych, odległych; misterjum rewolucji nieszczęsnej stało się dramatem historycznym.

A gdy z czasem dekoracja ta wyszarzeje i odpadnie jak płótno w świetle teatralnem zrudziało, pozostanie wieczysty poemat o tem, „czem człowiek być może, czem nie jest, czem był niegdyś i czem być musi“.

Jak do wszystkich dzieł Żeromskiego, tak i do mistycznej „Róży“ wsaczyło się wiele pierwiastków osobistego przeżycia: rzeczywistości i marzenia. W „sprawie szóstej“ ode zwał się więc słoneczny obraz ochronki, fundowanej w Nałęczowie za fundusze zarobione na „Popiołach“; w obrazie drugiej anhelicznej wędrówki po Polsce odżyła mroczna szopa na Pałubach, w której Żeromski i kilku entuzjastów urządzali pogadanki i pokazy świetlne; raz też istotnie zjechali do wsi koźnicy a synek poety niewczesnym okrzykiem na cześć Polski omal nie „wyspał“ niewinnej konspiracji.

Ze wspomnień kieleckich wreszcie, z ziemi zapomnianych i głuchych mogił ostatnich rycerzy o „naszą i waszą wolność“ zrodził się symbol przeczynny róży polnej, kwiatu cierniowego o nikłej i cichej woni. Lubiał wspominać sam poeta romantyczną, starą opowieść i marzył że „na zaklętych grobach powstańców i bojowniczych zasadzą różę czarującą, różę świętą, której kwiat urząd naj-

NASZ FILATELISTA.

MALTAŃSKIE ZNACZKI. — CUD. — NOWOSCI.

(mf) Zarząd wyspy Malty stosował oszczędność do tego stopnia, że dotychczas znaczki stempłowe tudzież pocztowe spełniały te same zadania, tj. służyły jako podatek pośredni tudzież do opłaty pocztowej. Wyrazem tych dwu rodzajów dochodów był napis na znaczkach, jak to widzimy na podobiznie znaczka wartości 6 d., na którego prawej stronie wizerunku rycerza maltańskiego widnieje napis „POSTAGE“, a po lewej „REVENUE“. Ponieważ oszczędność powyższa okazała się niepraktyczna, przeto obecnie przystąpił zarząd wyspy do wydania osobnych znaczków pocztowych a innych stempłowych i pierwsze otrzymały sam napis — „POSTAGE“. Na tej zmianie zrobił zarząd bardzo dobry interes, gdyż pozostałe znaczki z podwójnymi napisami rozsprzedane ze znaczną nadwyżką przyniosły w jednej godzinie ogromny dochód skarbowi. Miejsce dotychczasowych zajęły znaczki po 1/4 d (penny) barwy brązowej, po 1/2 d — zielone, po 1 d — fioletowe, po 1 i pół brązowej z czerwoną, po 2 (pence) oliwne, po 1 s (szyling) jasno brązowe z niebieską, po 2 s — ultra-



marynowej z brązową barwą. Nowe znaczki mają we środku bądźto podobizny osób, bądź też widoki wyspy Malty. I tak znaczki wartości w pensach, mają podobiznę króla Jerzego V., zaś wszystkie szylingowe wartości przedstawiają okolice Malty, zaś znaczek wartości 3 sh. zdobi posąg boga morza, Neptuna z trójzębem w ręce jak to ilustracje nasze przynoszą.

CUD.

(Ciąg dalszy).

Od owego dnia, odwiedzałem moje sąsiadki, pisze pan de Tintseu, prawie codziennie i spędzałem w towarzystwie milej staruszki godzinę na bardzo przyjemnej rozmowie. Szczególniej zajmujące były opowiadania z jej przeszłości, z jej przejść życiowych. Rodzina jej była nader liczną, ona zaś jedyna została przy życiu. Zapytałem ją jak mogła tak małą chatką pomieścić liczną rodzinę, odrzekła, że to rzecz naturalna: dziewczęta podrosły wychodziły za mąż i opuszczały chatę, a chłopcy spędzali cały czas na morzu, z którego wielu nie wracało...

wyższy ludu nadawać będzie jako znak sławy, nagrodę za bohaterstwo, cnotę i geniusz...

W myśli płomiennej roił się wciąż epos olbrzymi o Polsce; wiązały się więc idee i generacje, hasła tajemne i wieczysty trud duszy polskiej, zaznaczony nazwiskiem dziecięciem lub znajomym obrazem. „Róża“ jest ogniem ważnym w tym łańcuchu rozsypałym.

Oto obrazek w latarni czarnoksiężskiej (sprawa pierwsza, obraz drugi): „Widać w oddali górę zarosłą jałowcem. Pod nią wioska. Na przedzie obrazu opłotki i droga, której koleiny biegną wprost ku widzom. Ta droga nieleka powstaniec pół-nagi, skrwawiony,

Takiemu losowi uległ także młody jej siostrzeniec, którym był ojciec Iwonny. W dziecię miesiąc po zawarciu małżeństwa objął posadę na okręcie. Młoda żona czekała powrotu męża w porcie Havre. Tam pewien marynarz wpadł do morza. Na ten widok jako oficer, siostrzeniec mój, pospieszył mu z ratunkiem. Pomoc jednak nie udała się i obaj życie stracili, a w parę dni później odbył się pogrzeb znalezionego ciała i chrzest Iwonny. Zostałyśmy obie przy życiu w domku, który dla nas dwu jest aż nadto obszerny.

Dlaczego też pani nie wyszła za mąż? — brzmiało moje pytanie. Nie moja w tem wina — odrzekła p. Goziom. Obecnie celem mego życia jest wydać Iwonnę za mąż by nie była pogrążona w nędzę. Póki bowiem jestem przy życiu jako sierota po marynarzu dostaję małe zapłaty, które dla nas obu wystarczyć musi. Ze śmiercią moją dochód ten ustaje — odrzekła pani Goziom.

W toku dalszej rozmowy zapytałem w jakim charakterze przybywa ów młodzieniec każdej niedzieli w domku sąsiadek. Dobry to chłopczyzna, odrzekła mi p. G. z głębokim westchnieniem, cóż kiedy ojciec jego jest przeciwnym jego małżeństwu z Iwonną, która nie ma w posagu 50.000 franków, by wykupić fabrykę konserw w Launton. A skutkiem tego, że Iwonna jest ubogą, ustawicznie trapi mnie obawa, że zostanie jak ja stara panna, przez wszystkich opuszczoną. Zwierzenia te tak zbliżyły p. Tientseu do staruszki, że mu nawet pierwszemu w życiu zdradziła tajemnice swego życia.

(Dok. nast.).



POSTAGE

NOWOSCI.

Francja wysłała dla użytku lotniczej poczty w Syrii serię nowych znaczków pocztowych z zielonym nadrukiem „AVJON“.

Litwa oddała do użytku poczty lotniczej nowe dwa znaczki z ptakiem, w dziubie list trzymającym.

Nowa Zelandja jako całostkę wydała kartkę koresp. z wdrukowaną wartością 2 d i dodatkowym nadrukiem 1 d.

Tunis otrzymał nową serię kart koresp. na zielonawym kartonie: po 15 c. pojedyncze i podwójne 15+15 c. z odpowiedzią opłaconą do użytku w kraju i po 20 c. (podwójne 20+20 c.) do użytku w korespondencji za granicą.

ranny na całym ciele. Twarzy jego nie widać, gdyż jest zapuchnięta od przebić bagnietem i zalana krwią. Na włosach ma jak gdyby czapkę ze krwi zeschniętej i zaskorupiałej, — nogi bosc. Po jego zgrzebnętej koszuli sączą się czerwone strugi. Gonią go chłopcy z wioski podgórskiej w Kieleckiem, rzucają weń kamieniami, skibami przemarzłej ziemi, żeby go oszołomić, pojmać, związać i za zapłatą odstawić skrepowanego do miasta, generałowi Czengieremu...

Oto zawiązek późniejszej „Wiernej rzeki“, w której zginie Hubert Olbromski, pogrobowiec napoleońskich „Popiołów“.

W epilogu zaś Czarowie „śpiewa radośnie i z głębi serca“:

Uciekła mi przepióreczka w proso

A ja za nią nieboraczek boso...
To zapowiedź późniejszej smutnej komedji o postulatce pracy narodowej, w której bohater niezłomny Czarowie przemienił się w nikłego nerwowca Przeręckiego.

Mistyczny mrok okrywa „Różę“, nieśmiertelna tajemnica duszy ludzkiej, zamkniętej w kręgu narodzin i męki; wierzenia odwieczne i legendy, wiedza umarła wschodu i wciąż żywy nurt zagadki bytu — zespoliły się w jedno ze sprawą polską.

Obok rozkochanego w słonecznej Helladzie Wyspiańskiego jeden jeszcze Tadeusz Miciński signał w tę dziedzinę, pełną życiowej mocy.

Uosobieniem nadludzkiego toku spraw jest Bożyszczę, nie jakaś istotność odrębna, kopuła rozpięta nad bohaterem — jak pisało — ale cząstka nieodłączna duszy każdego z bohaterów; ośrodek tego co ciemne i promieniste, natchnienie szlachetne i kusiciel nieśmieszny, człowiek z „czarnem zwierciadłem“ świadom wszystkich rzeczy, które były i przyjdą. Anzelm mówi doń: Książę!, on sam powiada: „Ja, który jestem prokuratorem, obrońcą, sędzią i katem własnego serca...“ Dlatego ku niemu podnoszą się głosy, dalekie, jęk wichru „rapsod jedyny spraw tu pokonanych“: „Połóż na sprawiedliwej szali pracę naszą skradzioną, męstwo nasze nadaremne i wytrzymałość naszego cierpienia!“

Autor „Przedwiośnia“ położył je sprawiedliwie.

Mieczysław Hartleb.

Nimfa wodna w r. 1926.



Współczesna nimfa, kąpiąca się w morzu, nie potrzebuje czepka, ponieważ ucięta a ja chłopczyca włosy schną bardzo szybko.

Naczelnny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

Sekundarjusz Państw. Szpitala Powozecznego
Okulista Dr. A. Herschendorfer
przeniósł ordynację na plac Smolki 1a.
25410

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Löwenheck
ul. Trybunalska 4
(ob. Rynek) Tel. 48-11
ord. od 8-9 i od 12-5.
1744

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN
Lwów, Gródecka 46. Telef. 834.
PRZESWIETLANIE ROENTGENEM. 256 0

WOLNE POSADY

PRAKTYKANTA najchętniej starszego, przyjmie magazyn porcelany Artur Bartosz, Lwów, Kopernika 2. 25558

RESTAURACJA — Jana Mossa, Hala targowa, — plac Hallicki 10, poszukuje damę do obsługi gości i służącą, która umie dobrze pracować obrusami. 25549

SAMODZIELNA — MODNIARKA, — ZDOLNA SPRZEDAWCZYNI, ZOSTANIE PRZYJĘTA, — GEFERT, LWÓW, FRE-DRY 9. 25585

DZIEWCZYŃE do dziełki tylko z dobrą świadectwami przyjmie. Pordos, Kleparowska 7 A. III. p. 25615.

NAKLADACZKA rutynowana zostanie przyjęta. Zgłoszenia z świadectwami od 4-5, w Drukarni, ulica Bourlarda 8. 25614.

MIESZKANIE, opał, światło i pensję otrzyma służyca z trojga dziećmi. — Lwów, Piekarska 17. 25611

POTRZEBNA uczciwa służyca do wszystkich z gotowaniem dla dwójki osób. Zgłoszenia od 9-11, ulica Kętrzyńskiego 32, przez podwórze, I. piętro, drzwi Nr. 5. 25601.

Dziewczeta do fałcowania!!

mające praktykę introligatorską lub drukarską, znajdują dobrze płatne zajęcie na 2 dni w tygodniu. Zgłoszenia ze świadectwami od 5-7 wieczorem w Administracji „Wiek Nowy” (sklep od ulicy Sokoła). 9251

CHŁOPCA do praktyki — z ukończoną 3 kl. gimn. poszukuje cukiernia Welska, Akademicka 5. 25587

PRACOWNIA Alusarska — ul. Królowej Jadwigi 24; przyjmie ucznia na praktyki. 25588

FABRYKA wyrobów papierowych B. Bardacha w Lwowie, ul. Batorego 11, poszukuje dziewczęt do pracy, które już w tym zawodzie pracowały. 25593

PRZYJME 2 uczeni do praktyki. Pracownia tapicerska, Zimorowicza 6. — 25625

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejąca dobrze gotować, potrzebna. — Zgłoszenia z pierwszorzędnymi świadectwami od 9-10 i 3-5, Rubinska 10, I. p. 25624.

POSZUKUJE kucharke do wszystkiego. Sw. Jacka; domki oficerskie Nr. 12 A. 25616.

POSZUKUJE do pracowni zdolnych pań do szycia. Katz, ul. św. Anny 11. — 25583.

INTEL. osobę (wychowawczynię) do dwóch dziewczynek przyjmie. Szopena 8, I. p. 25608.

POTRZEBNI są chłopcy, którzy umieją wyrzynać labirynty. Zamartynów — Lwowska 81, A. Surmiak. 25581.

POSAD POSZUKUJĄ

INTEL. osoba lat 30, — energiczna, z dobrą rodziną, poszukuje posady gospodyni u wdowca lub na probostwie. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń J. Hlawski, Sosnowiec, pod „Gospodyni”. 1914

POSZUKUJE człowieka — kawalera do pilnowania lasu i pól; nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Zarząd dóbr Chmielowa, p. Czernelica. 1911.

EMERYTOWANY KOM. Kontr. Skarb. samotny — poszukuje jakiegokolwiek posady od zaraz, miejscowości obojętnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Wiek Nowy pod „Legitymacja Nr. 2/26. 1888” 25583.

ZDOLNY CHŁOPAK poszukuje pracy na ukończenie szewstwa. Łaskawe zgłoszenia listowna Szopien, Zadowórze. 1900.

POSZUKUJE posady jako kucharke i do wszystkiego; tylko dom chrześcijański. Zgłoszenia pod „Kuchnia” do Administracji Wiek. 25612.

BUCHALTER z trzyletnią samodzielną praktyką, — poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia pod S. K. do Admin. Wiek. 25443

NAUKA

ZNANA firma „Jolanda” przyjmuje na asystentów godniowych i trzymiesięczny kurs kroju i szycia. Staszica 8, II. piętro — boczna Chorażczyzna. 25318

BUCHALTER — BILAN-SISTA, z długoletnią praktyką, obznajomiony z kase góweclą: bankowa, kupiecka, fabryczna, spedycyjna, rolnicza itp. Zakłada, prowadzi i samyka księgi (w godz. popoł.). Organizuje i reorganizuje buchalterię najnowszych systemów. Zestawia bilansy. Przeprowadza ekspertyzy w sprawach zawilżonych. — Udziela porad i informacji w zakresie księgowości we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu. Zgłoszenia pod „Ekspert” do Admin. Wiek. 25573

STENOGRAFI wyucza II-stopniowy Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. Żądacie bezpłatnych prospektów. 1487

NOWOSCI Najłatwiejsza metoda wyuczania nut fortepianowych. Cena 250 groszy. Każdy sampla. Reczę swrotom. Chrzanowski, Zimorowicza Nr. 6. 25205

NIEMIECKIEGO wynaczam szybka znakomita metoda, konwersacja, korespondencja, stylizacja, przygotowanie do matury, poprawek. Listy pod „Germanista” do Admin. Wiek. 25595

POSZUKUJE instruktorke do pomocy przyrobiecia czwartej klasy gimnazjalnej. Listy pod „Zaraz” do Admin. Wiek. 25594.

KURS TANCOW w pierw szorzędnej szkole tańców H. Brysiowej — Iratho- wad przy ul. Rudzkiego 23, II. p. **ROZPOCZYNA** kurs wszelkich tańców dla WP. Nauczycielek i Nauczycieli oraz dla osób chcących korzystać z sezonu letniego. Nauka sumienna aż do wyświecenia. Ceny bardzo przystępne. Wpisy codziennie od godz. 3 do 7. Tańce prowadzi baletmistrz profesor 25289

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

ZGUBIONO w niedzielę książeczkę „O naśladowaniu Chrystusa”. Proszę o odebranie za nagrodą: Dworknickiego 11, mieszk. 6. — 25590.

ZBIEGŁ włozur suka. — Zgłoszenia za wynagrodzeniem, Heit, Królowej Jadwigi 8. 25592.

MIESZKANIA-SKLEPY

POSZUKUJE 2 lub 1 pokój z kuchnią, łazienką, za czynszem z góry. Listy pod „350” do Admin. Wiek. 25596

POSZUKUJE 3 ewentualnie 1 pokój z kuchnią — wygodne w spokojnej kamienicy wprost od gospodarza, za 3-letnią czynszem z góry. Zgłoszenia pod „Lokal” do Admin. Wiek. 25556

ZAMIANIE ewent. za dopłatą ładne 3 pokojowe mieszkanie w Grodka Jagiellońskiego w Ryuku, an także lub 2 pokojowe — z komfortem w Lwowie. Informacje u dra Schönbach, Słowackiego Nr. 4 1903

POKOJU kawalerskiego — z osobnym wejściem, bez wikt i posłeli w okolicy placu Hallickiego lub Bernardyńskiego, poszukuje dwóch panów. Zgłoszenia pod „Dwóch 28” do Admin. Wiek. 25527

POKÓJ umeblowany, oświetlenie elektryczne z naczyniem łazienki (ewentualnie kuchni) wynajmie zaraz lub od 1-go sierpnia. Zgłoszenia do Admin. Wiek. pod „Ernest”. 25519

„MEWA” PENSJONAT W GDYNI — KAMIEŃC, POLECA OD 20 LIPCA B. R. POKOJE Z CAŁYM UTRZYMANIEM. KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY UMIARKOWANE. HENNA TERLIKIEWICZOWA 1901

PRZYJME panienkę na mieszkanie z całym utrzymaniem lub bez od 1-go sierpnia. Ul. Głęboka 27; II. piętro, drzwi na lewo 9258

POKOJU kawalerskiego — możliwie nieumeblowanego poszukuje kawaler. Zgłoszenia z warunkami do Admin. Wiek. pod Z. Z. 25433

POZYCZE na hipotekę — 2500 zł. za procent za odnajęcie pokoju z kuchnią. Wiadomość udziela z grzecznością sklep — Rynek 38. 25567

BEZDZIELNE małżeństwo poszukuje stancji wprost od gospodarza; warunki według umowy. Listy pod J. K. do Admin. Wiek. 25610.

POKÓJ umeblowany dla pań do wynajęcia przy starszej osobie. — Plac Unji Brzeski 1. 6. I. p. — ganek, na lewo. 25584.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego lub nie. z utrzymaniem i wejściem z przedpokoju. Zgłoszenia: Konserwatorium. Tomaszowska. 25602.

POKÓJ do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia do Admin. Wiek. pod „Ul. Murarska”. 25533

OSOBA STARSZA, bez względu na płeć, poszukuje POKOJU częściowego umeblowanego z osobnym wejściem, za czynszem miesięcznym do 50 zł. Listy pod „50 ZŁ.” do Admin. Wiek. 25510

POSZUKUJE duży pokój nieumeblowany z osobnym wejściem. Listy do Admin. Wiek. pod W. G. 25582

POSZUKUJE pokoju z kuchnią wprost od gospodarza za rocznym czynszem. Św. Kingi 10, T. Walor. 25585.

POKÓJ umeblowany dla jednego pana od 1. sierpnia poszukiwany. Zgłoszenia list. pod „Dzielnica Łyczakowska” do Admin. Wiek. 25589.

POKOJU lub 2 z umeblowaniem dla małżeństwa — z dzieckiem, poszukuje urzędnika naftowy. Zgłoszenia pod „Gazy” do Admin. Wiek. 25618.

POSADĘ BUCHALTERA i czynsz wale umowy — z góry dam za 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią w śródmieściu. Listy pod „Korzyść” do Admin. Wiek. 25591.

POKÓJ umeblowany z elektryką dla dwóch panów do wynajęcia. Ulica Miłkowskiego 9, I. piętro na lewo. 25629

POKÓJ umeblowany frontowy z komfortem, wynajmie zaraz lub od 1-go sierpnia. Obózowa Nr. 4; parter lewy (boczna Pełczyńskiej). 25600.

AUTO 6 osobowe silne — w znakomitym stanie — tania do sprzedania. Właściciel: Schmidt, Kopernika 16. — 25471

FORTEPIAN lub pianino kupię. Nowacki, Panska Nr. 17. 25473

FIRANKI i bity rzeźni, floletowe koronki, motywa — majanij WANK, plac Maracki 5 w wien. 1893

SPRZEDAM 2 HARMONIE 2 rzędówki o stalowych tonach. Zgłoszenia: Ulica Grotkera 2, II. piętro — ganek lewy. 25409

FORTEPIAN czarny do brym stanie, tania sprzedam. Chorażczyzna 3. — parter, dozorca wstąpi. 25623

Ja przekonać mogę największego niedowiarka, iż nie ma lepszego nad „Prima Swiss Watsch” zegarka!

Estetyczny fason o dąbia rączkę kobiety, Nieodciągnięta punktualność — oto g'ówne jego zalety.

Złoty ręczny na tasimce Zł. 56.—
Nabyć można tylko u zastępcy: 19'2
H GUTERMAN, Sykstuska 14.

DUŻY pokój kawalerski do wynajęcia natychmiast na jeden miesiąc ewent. do końca sierpnia. Kochanowskiego 26, III. piętro, na lewo, popoł. 25628.

ZAMIANIE 3 pokoje z kuchnią przy Gródeckiej na takież z komfortem w okolicy Listopada, Kochanowskiego. Pośrednictwo niewykłuczone. Wiadomość Gródecka 67, II. piętro — drzwi 4. 25627.

POKÓJ z nysą umeblowaną, przy starszej osobie, z utrzymaniem lub według umowy tylko dla Intel. Oferty pod „Samotna” do Admin. Wiek. 25630.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub jedną stancją, w parterze dla dwójki osób za czynszem z góry wprost od gospodarza. — Łaskawe zgłoszenia pod „300” do Admin. Wiek. 25578.

FLASZKI, skrzynie i słotki różne sprzed. Rubel, Szajnoch 2. 25598.

URZĄDZENIE do sklepu spożywczego sprzed. okazyjnie Rubel, Szajnoch Nr. 2. 25597.

Wszyscy żądają zegarków Prima Swiss — nabyć można u zastępcy **GUTERMANA** — ul. Sykstuska 14. Złoty ręczny Prima Swiss Watsch od Zł. 54 1896

KUPNO-SPRZEDAZ

FORTEPIANY, pianina — KUPIJE gotówka. Kaim Kopernika 16. 25113

DOM murowany, sześć ubikacji, ogród, dwa pokoje, kuchnia wolna, przy tramwaju 3-semki sprzedam. Wiadomość ulica Zarogata Gródecka 1. 5 — właściciel. 25520

AUTO „Ford” model 1925 prawie nowy sprzedam za gotówkę. Zgłoszenia: Łyczakowska 57, Bazylewicz od 2-4 popoł. 25632

SPRZEDAM morg pola — obok stacji Złama Woda w Rudnie. Nikola Olyniec. 24548

STARE książki do sprzedania. Zgłoszenia pod „Książki” do Admin. Wiek. 25453

LOKOMOBILE parową system wyciągający 6smka, kompletna — dwa tysiące zł. sprzedam. Wołyńska 14 25406

DOM do sprzedania na Kleparowie; ul. Cerkiewna Nr. 607, ogrodzony, — 200 sągów ziemi, blachą kryty. Wiadomość: Szepetyckich 4. 25580.

PIANINO lub fortepian kupię gotówką zaraz; podać cenę i fabrykę do biura Ogłoszeń Jacobiego, Zimorowicza 14. 25631

MAGLE korbowe, najnowszej konstrukcji sprzedaje wytwórnia magli B. Kapczyńskiego, Lublin, Przemysłowa 10 — Ządajcie ofert 24504

PLUGI Jedno i dwurzędowe różnych typów, tryjry Helda okazyjnie i na dogodnych warunkach poleca M. Steinhau, Lwów, Gródecka 10 A. 25820

ROZMAITE

1 ZŁ. KOSZTUJE każda
reperacja skłonięta u Ga-
termiana, Sykstuska Nr. 14
1838

CHOROBY WENERYCZNE
i zastarzałe skórne, neu-
rastenie seksualne, leczy
specjalista Dr. Frisch, ul.
Walsowa 11. 25488

SPECJALISTKA w sz-
ciu płaszczy, kostiumów,
sukien, tanio wykonuje
po domach. Zgłoszenia do
Adm: Wieku Nowego pod
„Niemka 10”. 25492

DZIEWCZYNA 3-letnia,
bardzo ładna i mądra, do
darowania na własne —
z powodu tego, że matce
brak środków na utrzy-
manie. Wiadomość u do-
zorczyni przy ul. Piastów
1. 25. 9280

CHŁOPCZYK 9-miesięczny
nie chrzczony do darowa-
nia. Romanuk, Kleparów
365, I. p. 9259

AKUSZERKA Lutkowska,
przyjmuje panie. Asnyka
Nr. 9, drzwi 3, parter. —
24978

PERFUMY francuskie i
wody kolońskie kwiatowe
na wagę sprzedaje najtań-
niej ENIS, Skarbowska 6
(obok kina „Lew”). 25487

AKUSZERKA SEKUŁA —
przyjmuje panie. Gródecka
49, I. p. 25508

AKUSZERKA przyjmuje
panie na cz. st. 25501.

FORTEPIANY, pianina, —
flakstomnie prawie jak
nowe, zawsze na składzie,
na różne ceny sprzedaje,
kupuje, mienia gotówką;
Hana, Pańska 21, Tele-
fon 35-45. 24997

AKUSZERKA Tkacz —
przyjmuje panie. Bartosza
Głowackiego 11 A. 25210

AKUSZERKA Dentacoman
przyjmuje panie. Józefa 8,
parter. 24945

AKUSZERKA WAGNERO-
WA przyjmuje panie na
cz. st. 25501.

LEŚNIOZY Dyrektor la-
sów państwowych Toruń,
przenosi się ze wzglę-
dów rodzinnych w dro-
gę samą do Okręgu
Lwów. Leśnictwo w ładnej
okolicy, dobrze doświet-
nione, blisko stacji kolejowej i
miasta powiatowego, przy
szosie państwowej. Oferty
nałożyć na adres do Adm.
Wieku pod Nr. 1.000. 1839

1 TYGODNIOWA dle-
wizyjna oddam za swoją;
Grodziński 1, parter. —
25418

FOLWARK na Wołyniu
200 ha bardzo korzystnie
do wydzielawienia, lub
kupienia. Kulczycki, —
Lwów, Obertyńska Nr. 34
25501

SPÓLNIK lub pożyczka
za zabezpieczeniem do ren-
townego interesu poszuk-
wana. Zgłoszenia „Rekla-
ma”, Lwów, Chorożowska
pod „Okazja”. 25508

300 DOLARÓW do spółki
poszukuję. Zgłoszenia do
„Zabezpieczenia” do Adm.
Wieku. 25599

POSZUKUJĘ pożyczki —
1.500 zł. na pierwszą hi-
potekę. Listy do Adm.:
Wieku pod „Własności”.
25581

GEOMETRA autoryzowany,
inżynier Szczepański, wy-
konuje wszelkie roboty
pomiarowe szybko, tanio.
Plac Mariacki 5. 25598

TOREBKI damskie skó-
rzane i jedwabne, porfe-
le, teści na akta, wyra-
bia i naprawia specjali-
sta Barasch, plac Bernar-
dowski 2. 25621

SAMODZIELNYM kraw-
czyńcom dam robotę do
domu, Makyszyn „Tryko-
tazy”, plac Mariacki 5;
25619

MODNIARSTWO i kwie-
ciarstwo noże również.
Ceny przystępne. Wszel-
kie przeróbki modniar-
skie przyjmuję. Kadecka
4, II. piętro na lewo, od
4 do 6. 25617

Kto chce

znaleźć korzystny zbył
dla swych produktów i
towarów,

Kto szuka

dobrej klienteli wśród
najszerszych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie
zwrócić właścicielowi

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcia
lub dobrze sprzedać nie-
potrzebne przedmioty

niech ogłosi

sie natychmiast w

Wieku Nowym

na ipe cys ta iel szym
dzienniku krajowym —
którego dział reklam

sowiec**wynagradza**

wydatki czynione na
ogłoszenia.

Czas odnowić**przedpłatę!!!****Ważne dla Przejazdnych!**

Od 50 gr. naprawiam biżuterię w jednym
dniu. K. TURLIK, złotnik,
ul. Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). 25600

SIATKI do ogrodzeń**WKŁADY do łóżek**

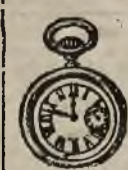
Tel. 15-81 poleca najtaniej Tel. 15-81

WYTWÓRNI SIATEK**Michała WIECKA**

Lwów, ulica Pełczyńska 1. 24.

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą
farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach złotymi medalami.
1864



ZEGARKI uregulowane
SZWAJCARSKIE najtaniej
B. Grünberg
Sykstuska 4.

1810

Lotan odznacza się silnym zapachem —
jest niezastąpione w jakosci

Miaflos woda woniowa nieczynności skóry

Glicetynowe przeczyszczające dla delikatnej cery

Przemysłowa o smacznym smaku, przemyślane,
odwiecane i udektowane cery

Flower de Stamboul wyśmienite wybożowe, zapach o ho-
denciej perfum wiskodna

Oryginalne tylko z fletmy

Henryk Łak
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ.

1399

Rekonstrukcje

nasadzanie piatr,
odnawianie fasad
i nowe budowy

wykonuje najtaniej

Przedsiębiorstwo budowy**RUDOLF JUL. MARTULA**

ARCH. BUDOWNICZY

1249

Biuro techniczne, Lwów, ul. Dekerta 11 a. Telef. 1.04

Porada techniczna, plany i kosztorysy bezpłatnie.

Panie! Znikną zmarszczki

wagry i wszelkie plamy bezpowrotnie po paru
dniach przy użyciu odmładzającego „CZER-
m-chowego” kremu 2*50, mydła 1*80, pudru 1*20,
cudownie wygładza i wybiela cerę. Skład wy-
syłkowy Drogeria Mikolascha, Lwów.

25622

„WIEK NOWY”

pomieszcza stale:

w poniedziałki — fellefon tygodni-
wy Raorfa i przegląd sportowy.
we wtorki — przegląd mód,
w środy — Z przyrody i techniki —
pogadanki popularno-naukowe,
w czwartki — dział filatelistyczny,
w piątki — dział szachowy,
w soboty — dodatek powieściowy,
tygodniową kronikę ilustrowaną,
listy ze sfoty, kinematogramy
Roffego i kafelek kobiecej.

**Łóżka typu wiedeń.****Łóżka typu angielsk.****Łóżka dziecięce i amerykań.**

lowar solidny i tani.
Dobrych warunków spłaty.

WKŁADY do łóżek zwyczajne i kanadyj-
skie. UMYWALNIE, WIESZADŁA stoja-
ce, MEBLE lekarskie, Kompletne urza-
dzenia will, pensjonatów, hoteli, szpitali
etc. Ławki i kioski ogrodowe dla zakła-
dów kąpielowych.

Józef Procho fabryka mebli

Łódź, Terejarska 10. — Tel. 15.88

(boczna Kleparowskiej, 5 min. od przyst.
tramw. kość. św. Anny). 1817

Wióra stalowe do podłóg

najtaniej u źródła Altkorn i Brat, Sp. z o.o.
plac Strzelecki 12a. 25334

Drobne ogłoszenia

we „Wiek Nowym” kosztują:

Jedno słowo 8 gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż” . 10
„Matrymonialne” lub
„Koresp. prywatna” . 15
„Posad poszukują” . 4
Pierwsze słowa, oraz słowa, którą mają
być drukowane tłustym drukiem, kosztują po-
dwójnie.

Należytość gotówką lub w markach po-
cztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.
Adm. „Wiek Nowego”. Lwów, Sokoła 4.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Drukiem Spółki druk „Prasa” Lwów, Sokoła 4.

Wydawca: „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.